Nr. 281. We Lwowie, Piątek dnia 8. Grudnia 1882. Rok XV.

WYCHODZI CODZIENNIE.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową w Państwie Austryackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Przesyłką pocztową za granicę, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr. Francji, Anglji Belgji Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 10 centów.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Lwów 7. grudnia.

Podczas gdy rosyjski minister spraw zagranicznych zapewnia dwory europejskie o pokojowych zamiarach rządu carskiego, zbroi się Rosja, tak, jak gdyby już za parę tygodni miała stanąć na linji bojowej. Kiedy zwrócono uwagę na fortyfikacje i koleje strategiczne, z zadziwiającym budowane pośpiechem, to półurzędowa prasa rosyjska zapewniała Europę, że są to tylko środki ostrożności, podjęte w skutek podobnych budowli w obydwu państwach ościennych. Kiedy zwrócono uwagę na gromadzenie kawalerji rosyjskiej na granicy austrjackiej, zaprzeczyły temu doniesieniu dzienniki rosyjskie, nadmieniając, że jeżeli do jakiej miejscowości wysłano oddział kawalerji, to stało się to jedynie dla wzmocnienia straży granicznej.

Nie wiemy, czy w Wiedniu jak i w Berlinie wiedzą dokładnie jak stoją rzeczy i czy obydwa rządy przywiązują wiele wagi do zapewnień pokojowych Giersa, zostających w sprzeczności z uzbrojeniami, na tak wielką skalę podjętemi, ale to pewna, że gdy przed paru dniami jeden z dzienników polskich zwrócił uwagę na niebezpieczeństwo wojny z Rosją, pojawił się w *Fremdenblatt* komunikat urzędowy, przypisujący „polskie stronnictwo rewolucyjne" (!) o dążności wywołania wojny z Rosją.

Choćbyśmy się mieli spotkać z takiem samem zaprzeczeniem, to mimo to musimy wypowiedzieć nasze przekonanie, że Rosja zbroi się nie dla demonstracji, lecz widocznie podejmuje na wiosnę wielką wojnę. Komu nie wystarczą wiadomości o fortyfikacjach i budowie kolei strategicznych, kto nie zważa na podróże dyplomatów rosyjskich, mianowicie Ignatiewa do Paryża, Giersa do Varzinu, Abazy do Bukaresztu, niech się poinformuje o ruchach wojsk rosyjskich, dążących masami ku granicy galicyjskiej i bukowińskiej. Są to przeważnie pułki kawalerji, które, jak to się niedawno odezwał pewien jenerał rosyjski, przeznaczone są w razie wojny do wtargnięcia w granice państwa nieprzyjacielskiego, przeszkodzenia mobilizacji i wyrządzenia spustoszeń.

Wobec takich widoków dla Galicji w razie wojny Austrji z Rosją, dziwnem wydaje nam się twierdzenie *Fremdenblattu*, że Polacy życzą sobie przeniesienia walki na terytorjum polskie.

Przedewszystkiem myli się *Fremdenblatt*, jeżeli sądzi, że w Polsce jest jakie stronnictwo rewolucyjne, bo gdyby istniało, to dawałoby przecież jakieś znaki życia i propagowałoby swoje idee w sposób, dający się łatwo dostrzedz. Takich objawów nie widzimy wcale, owszem całe społeczeństwo polskie zajęte jest pracą ekonomiczną i objawia wybitnie tylko jedną dążność dźwignienia się materjalnego.

Tem samem upada zarzut *Fremdenblattu* o życzeniach Polaków, aby ziemie polskie były teatrem przyszłej wojny. Twierdzenie podobne jest niedorzecznością tak jaskrawą, że nie znalazłoby nawet wtedy u nikogo wiary, gdyby wypowiedzianem było o najdzikszym szczepie środkowej Afryki, a cóż dopiero mówić o niem, jeżeli rzuconem zostało o narodzie, świadomym swych zadań cywilizacyjnych.

Zdaje nam się, że przestroga nigdy nie zawadzi i nie powinna być odpłacaną tak lichą monetą; jest ona dziś tem więcej na miejscu, ile że nikt nie potrafi tak dostrzedz niebezpieczeństwa, ze strony Rosji zagrażającego, jak właśnie Polacy.

Zaprowadzenie pocztowych kas oszczędności.

(Dokończenie.)

Wkładający może upoważnić dowolnie inną osobę do podniesienia wypowiedzianej należności i to bądź tylko na raz jeden, lub też na czas nieograniczony.

Jeżeli wkładający nie obrał sobie hasła, to w takim razie pełnomocnictwo do podniesienia należności musi być potwierdzone przez proboszcza, przełożonego gminy, c. k. sąd lub przez proboszcza, przełożonego gminy, c. k. sąd lub przez c. k. notarjusza. Chorym potwierdzić może pełnomocnictwo lekarz, praktykę publicznie wykonywujący. Pełnomocnictwo na czas nieograniczony opiewające, ma być wystawione na osobnym formularzu i musi być zawsze sądownie lub notarjalnie legalizowane. Pełnomocnictwo takie winien mocodawca po podpisaniu przez funkcjonarjusza pocztowego i po odcięciu przez niego odnośnych kuponów, podpisem umocowanego zaopatrzonych, wręczyć umocowanemu, który odtąd aż do odwołania pełnomocnictwa, należności podnosić będzie.

8. Urząd pocztowych kas oszczędności wezwie wkładającego do zmniejszenia należności, jeżeli takowa przekroczy kwotę dozwolonego maximum.

Jeżeli wkładający w przeciągu miesiąca wezwaniu temu zadość nie uczyni, lub w tymże samym czasie nie zażąda sam zakupna obligacyj rządowych, to w takim razie kwota wystarczająca do przepisanego zmniejszenia należności, użytą będzie na zakupno rządowych obligacyj.

Każdemu wkładającemu, który rozporządza odpowiednią należnością w urzędzie kas oszczędności, przysługuje prawo żądać każdej chwili, by na jego rachunek obligi rządowe zakupiono. W odnośnem podaniu, które wystosować należy na przeznaczonym do tego formularzu, wymienia się hasło i załącza się doń książeczkę wkładkową, a przy każdem późniejszem zakupnie oprócz niej, także „książeczkę poborczą" (Ratenbüchel). Podanie to wysyła się jako list wartościowy bezpłatnie. Urząd pocztowych kas oszczędności odsyła zakupione papiery rządowe wkładającym na ich koszt i niebezpieczeństwo, lub też przechowuje je z urzędu bezpłatnie, ręcząc za ilość, numera i kupony.

Na przechowane papiery rządowe wydaje się wkładającemu „książeczkę poborczą." Procenta od papierów w urzędzie pocztowych kas oszczędności przechowanych, zapisywane będą na rachunek wkładek, lub też w razie, gdy wkładki przepisaną granicę przekraczają, zwracane będą w gotówce wkładającemu, albo na tegoż życzenie użyte na zakupno dalszych papierów rządowych.

Właściciel książeczki poborczej może każdej chwili żądać nadesłania lub sprzedaży swych papierów.

Sprzedaż i zakupno papierów rządowych, równie jak i incasso kuponów, a względnie kwot wygranych na losy rządowe, odbywa się za mierną prowizją, która odciąganą będzie jako zwrot należności w książeczce wkładkowej.

Druki (formularze), tyczące się zakupna i sprzedaży obligów rządowych, udzielane będą wkładającym przez wszystkie stacje zbiorcze bezpłatnie.

9. Funkcjonarjuszom pocztowym wzbronione jest wyjawienie komukolwiek, prócz własnym przełożonym, nazwisk osób wkładki wnoszących i sum, jakie wniosły. Tyczy się to także zakupna i sprzedaży obligów rządowych za pośrednictwem urzędu pocztowych kas oszczędności, wobec czego parafje mogą być zupełnie pewne, że interesa ich, zawierane z pocztowemi kasami oszczędności, pozostaną w tajemnicy.

Rada państwa.

Wiedeń 6 grudnia.—(*Telegram Dzien. Polsk.*) (Posiedzenie Izby deputowanych). Na sekretarzy wybrano pp. Doblera i ks. Lobkowicza; do wydziału budżetowego wybrani: pp. Czerkawski, Zotta i Tonkli. Ze strony rządu przedstawione projekta ustawy co do dalszego poboru podatków, aż do końca marca, dodatkowe kredyty ministra finansowego na rok 1882 przekazano wydziałowi budżetowemu, zaś projekt ustawy przedłużenia przywilejów kolei lokalnych przekazano wydziałowi kolejowemu.

Referent Belcredi rozpoczyna jeneralną dyskusję nad ustawą przemysłową, podnosząc, że położenie rękodzielników i przemysłowców, czyni koniecznem uregulowanie sprawy przemysłu, poczem zaleca referent, aby nad projektem rozpoczęto specjalną dyskusję. Minister handlu baron Pino podnosi, że rząd widział się zniewolonym do przedstawienia tego projektu w skutek silnego ruchu, jaki objawił się był w sprawie przemysłu i rękodzieł, a to mianowicie w korporacjach i stowarzyszeniach, tudzież izbach handlowych, jak nadto i w dziennikach, na zjazdach przemysłowców, które objawiły życzenia, aby reforma ustawy przemysłowej przyszła do skutku. W interesie więc przyjścia do skutku reformy przychyla się rząd do wniosku wydziału. Minister oświadcza, że należałoby życzyć, ażeby także te działy ustawy przemysłowej, które nie były jeszcze przedmiotem obrad w komisji przemysłowej, załatwione zostały, szczególniej zaś kwestja pomocy (okiaski), gdyż tylko w ten sposób dokona się [illegible].

Deputowany Matscheko zaznacza, że motywa sprawozdania referenta mają liczne braki [illegible] samo i uzasadnienia. Zdaniem jego [illegible] nie jest wyrazem wolności przemysłowej, lecz przyczyny tego [illegible] szukać należy w [illegible] i w braku [illegible] konsumcyjnej na targach wewnętrznych.

Minister handlu Pino dowodzi, że rząd zgodził się na projekt komisji, wniesiony przez referentów, który różni się w wielu miejscach od projektu rządowego [illegible] stanowiska. Minister [illegible] projektów. Rząd zwrócił uwagę [illegible] na zasadzie [illegible] swobody przemysłowej, i miał wtedy nadzieję, że rychłe załatwienie projektu, przez rząd wniesionego, [illegible] zapatrywania. Do tego [illegible]. Minister wskazuje [illegible] silny ruch, jaki tymczasem powstał wśród przemysłowców w całej monarchii.

Rząd śledził ten ruch z uwagą i przyszedł do przekonania, że wiele z tych życzeń objawionych mają zupełne uprawnienie i zasługująna uwzględnienie i z tego powodu rząd postanowił zgodzić się na projekt poprawny komisji. Adamek z radością wita przedłożenie, które dąży do polepszenia losu robotników. Żałować należy, że w chwili, kiedy lewica troszczyła się tylko o banki i koleje dobrobyt stanu średniego zniszczał. Wotum wieców rękodzielniczych więcej ma wartości niżeli wotum izb handlowych, które są więcej reprezentantami wielkiego przemysłu, aniżeli drobnych rękodziel. Mówca ma nadzieję, że komisja wkrótce załatwi resztę zaległego, a przedłożone przez rząd [illegible], aby odpowiedział słusznym żądaniom także w kierunku socjalno-ekonomicznym. Wczorajszy wniosek lewicy dowodzi, że i ona do tego zadania dąży.

Sochor widzi w przedłożeniu bezpośredni skok od swobody przemysłowej do przymusu; życzyłby on sobie wobec przeciwnych opinji wielu przemysłowców i rękodziel. rozpisanie ankiety przemysłowej. Dalsza rozprawa przerwana. Następne posiedzenie jutro. Menger wnosi projekt do ustawy względem [illegible], tudzież domokrążców. Rosser wnosi, aby wezwać rząd do przedłożenia projektu do specjalnej ustawy o środkach [illegible].

Pod koniec wtorkowego posiedzenia Izby poselskiej klub sjednoczonej lewicy przez pp. Chlumeckiego, Herbsta i Tomaszczuka postawił wniosek, aby w sprawie osobnej komisji z 36 członków, któraby się zajęła wygotowaniem reform w dziedzinie socjalno-politycznej, a mianowicie co do stosunku robotników do pracodawców, skrócenia czasu pracy dla dzieci i kobiet, uregulowania zdrowotności we fabrykach i warsztatach, zaprowadzenia inspektorów fabrycznych, ubezpieczenia robotników na wypadek słabości i skaleczeń, zaprowadzenia przymusowych kas zapomogowych i zaprowadzenia asekuracji robotników na wypadek niezdolności do pracy. [illegible]

Wniosek ten fakcyjnej opozycji ma widocznie na celu [illegible]

Dep. Exner wnosi rewizję patentu o ochronie znaków fabrycznych.

Ustawa [illegible] ordynacji wyborczej do Rady państwa dla Galicji, wniesiona przez rząd na tem posiedzeniu, tyczy się zmiany okręgu wyborczego, w ten sposób, że w skutek wyłączenia sądu powiatowego w Czarnym Dunajcu, okręg ten ma stanowić sąd powiatowy Nowo-Sądecki.

Projekt rządowy o konwersji kolejowych obligów skonwertowanych od stępla i innych należytości, nie mniej uwolnienie to ma przysłużać wszystkim dokumentom odnośnym. Towarzystwa kolejowe mają termin 30 dniowy do wnoszenia próśb o to.

Do rozprawy jeneralnej nad nowelą przemysłową zapisali się do głosu przeciwko projektowi komisji: pp. Matscheko, Sochor i Suess; za projektem zaś Adamek, Hevera, Mikyszka, Wurm, Chamiec, Lienbacher, Alojzy Lichtenstein, Löblich, Mieroszowski, Fuchs, Fürnkranz i Schönerer.

Według umowy rządu z komitetem wykonawczym prawicy, Izba poselska ma przed Bożem Narodzeniem załatwić ustawę przemysłową, projekta zapomogowe dla dotkniętych powodzią i prowizorjum budżetowe. Izba panów ma się zająć tylko nowelą szkolną.

Klub czeski miał posiedzenie dnia 5. bm. z rana, i zamianował Riegera przewodniczącym, Lobkowicza zaś i Szroma zastępcami, a do komisji parlamentarnej wydelegował Henryka Martinitza, Riegera, Szroma, Trojana i Zeithamera.

ZIEMIE POLSKIE.

Poznań 5 grudnia. W sejmie pruskim miał onegdaj mowę p. Ignacy Łyskowski przy pozycji budżetowej wzmocnienia biur policyjnych. Przytoczył fakt z roku 1879, że na polski prowincjonalny komitet wyborczy dla Prus zachodnich nałożoną została kara policyjna w ilości 20 marek, za zaniechanie doniesienia policji o zebraniu w Toruniu, w którem 4 osoby w skutek listowego zaproszenia wzięły udział w pokoju prywatnym w naradzie nad ówczesnemi wyborami. Ponieważ takie postępowanie policji przedstawiało się jako sprzeciwiające się prawu o stowarzyszeniach, a sprzeciwiało się także dotychczasowej praktyce, przeto przedstawiało się ono jako curiosum, zwłaszcza, że nikomu nie mogło być wątpliwem, iż po za tem rozporządzeniem ukrywa się p. Rex, znany ministerjalny nadzwyczaj komisarz policji, który z twórczości swej zasłynął, a który nawet za ten dziwny zmysł twórczości przed niedawnym czasem skazany został sądownie na sześć miesięcy więzienia. Jak się samo przez się rozumie, oparł się komitet prowincjonalny zapłaceniu owej kary. Przeniesiono sprawę tę na drogę sądową. Sędzia pierwszej instancji rozstrzygnął na korzyść komitetu. Później nadszedł wyrok z drugiej instancji, a ta potwierdziła w przeciwstawieniu do instancji pierwszej karę w ilości 20 marek. Powody przytoczone w drugiej instancji były tak niezrozumiałe, jakby zdanie jakiej wyroczni; ponieważ zaś w sprawach policyjnych druga instancja jest zarazem ostatnią, przeto komitet wyborczy prowincjonalny wyrokiem drugiej instancji przypartym został niejako do muru i zawisł od tej chwili w powietrzu pomiędzy wymaganiem policji, a polityczną godnością własną.

Szanowny poseł przypomniał dalej przepis konstytucji: „Wszyscy pruscy poddani są wobec prawa równi" i rzekł: „My niejesteśmy na równi traktowani, przeto też nie konstytucyjnie. Mości panowie, przeciw takiemu postępowaniu protestowaliśmy bez ustanku, by nam snać nie powiedziano: volenti non fit injuria, ale pomimo to musieliśmy uledz przemocy. Lecz na tem nie poprzestano. Opowiem wam jeszcze o innych sprawach. Chciano nam zakazać rozprawiania po polsku w naszych stowarzyszeniach prywatnych — niechaj to także posłuży ku informacji świeżych członków — i dopiero w trzecich instancjach sądu administracyjnego wywalczyliśmy sobie to prawo przyrodzone. Teraz znowuż napierają na nas, nowym wymysłem, który nawet narusza naszą godność polityczną. Owóż, mości panowie, to nam przecież przyznać musicie, że w łonie prowincjonalnego komitetu wyborczego poruszane bywają sprawy odnoszące się do osób prywatnych

---

Wspomnienia obozowe

z r. 1863 i 1864.

Napisał

Zygmunt Napoleon Krzywda.

(Ciąg dalszy.)

W dwa dni po tej katastrofie resztki ocalałe szwadronu, stojąc we wsi Ludyni, zostały zaatakowane przez kilkudziesięciu kozaków. Powstańcy dosiadłszy koni śmiałą szarżą zmusili do ucieczki Moskali; nierozsądkiem było jednak ścigać przeszło milę drogi, aż do samej Włoszczowy, na odgłos bowiem strzałów wypadły z miasta nowe posiłki w liczbie kilkudziesięciu kozaków, którzy zmusili naszych do odwrotu.

W potyczce tej Morok stracił znów kilku ludzi; między innymi: podporucznik Wicki, z byłego szwadronu Szameta, który eskortował jenerała Bosaka przy pierwszem jego wejściu do Królestwa, wziętym został do niewoli. Był to siedmnastoletni młodzieniec z Galicji rodem, znany w szwadronie ze swej szalonej odwagi. Pod wachmistrzem szwadronowym Kamińskim (z profesji kowal) zabito konia, bronił się rejterując piechotą do stojącego w pobliżu młyna; wpadł nareszcie do budynku zatarasował drzwi za sobą; gdy te jednak podważono, wydostawszy się jakimś bocznym otworem na zewnątrz, wyskoczył na koło młyńskie. Miał jeszcze trzy naboje w rewolwerze: dwoma strzałami położył dwóch Moskali, a trzecim i ostatnim odebrał sobie sam życie.

Moskale zabrali jego zwłoki do miasta i sprawili mu przyzwoity pogrzeb.

Drugi oddziałek konny, żandarmerja powiatu kieleckiego pod wodzą Junoszy, został również do szczętu rozbity w okolicach Jędrzejowa.

Opuściłem Opoczyńskie, a jadąc rzemiennym dyszlem od jednego obywatela do drugiego, przybyłem nareszcie nad samą granicę austrjacką do Ojcowa. Całą prawie tę 30 milową drogę przebyłem pod opieką pań, które bezpieczeństwem mej osoby gorliwie się zająwszy, odwoziły mię osobiście jedna do drugiej. Tytuł mój codziennie a nawet parę razy na dzień się zmieniał; byłem wszystkiem bratem, narzeczonym, mężem lub synem, stosownie do wieku i woli mych zacnych towarzyszek podróży. Ostatnią stację przejechałem pod opieką gorliwej patrjotki zacnej panny A. M. dzisiejszej pani Z., mieszkającej obecnie w Stanisławowie.

Podczas tej mojej tygodniowej przeszło podróży raz tylko jeden spotkałem się w drodze z Moskalami, którzy zrewidowawszy nas i wózek z wszelką dokładnością i przejrzawszy nasze paszporta, puścili wolno; w pewnej jednak miejscowości, gdzie wypadało mi cały dzień zabawić, byłem w porządnym strachu i rzeczywistem niebezpieczeństwie.

Dają znać, iż od wsi pędzi galopem oddział kozaków zmierzając prosto do dworu. Gospodarz domu, nie tracąc przytomności i fantazji, wybiega na ich spotkanie na ganek polecając żonie i córce ukryć mię czemprędzej w wiadomem pudełku. Panie szybko pociągnęły mię za sobą. Pomimo bliskiego niebezpieczeństwa owładnęła mną ciekawość, co to może być za pudełko, w którem mam być schowanym? Weszliśmy do spiżarni: odsunięto szybko jakąś beczkę z mąką, wyjęto kawałek deski z podłogi, i w otwór powstały ztąd kazano mi się wpakować! Otwór napowrót zamknięto, beczka stanęła na swem dawnem miejscu i byłem już w pudełku. Począłem rękami macać naokoło siebie w celu obznajomienia się ze swem nowem mieszkaniem; był to niewielki dół wykopany pod podłogą, ściany którego zaszalowane były deskami. Objętość pudełka była tak mała, iż trzy osoby z trudnością mogłyby się obok siebie pomieścić i to siedząc na przygotowanej w tym celu ławeczce. Schowek ten widocznie naumyślnie był zrobiony na przechowywanie zakazanych rzeczy i ukrywanie w danym razie powstańców, a prawdopodobnie nie ja pierwszy tutaj się znalazłem.

Siedząc prawdziwie jak mysz pod podłogą, usłyszałem hałas i gwar w dworze; stukanie, odgłos kroków ludzkich i brzęk szabel dochodziły do mnie: Odbywano rewizję.

Przyzwyczajony byłem do niebezpieczeństw, jednak radbym był z tej drażliwej sytuacji jak najprędzej się wydostać. Nieprzyjemnie robiło mi się na sercu na samą myśl odkrycia, a wspomnienie obietnicy stryczka jakieś drażliwe łaskotanie w okolicach gardła wywoływało. Wyobrażałem sobie nadto arcyniemiłą moją pozycję, i głupią minę, z jaką będę musiał wyłazić z dziury, gdy mię wynajdą! Robiłem sobie w duszy wyrzuty, iż opuściłem oddział; czyż nie lepiej byłoby mi z bronią w ręku zginąć na placu walki, niż teraz dać się wziąć żywcem, aby mię jak barana związanego i okutego wieźli do Kielc, pastwiąc się nademną i urągając mojej bezsilności? A w rezultacie cóż mię czeka, jeśli nie zawsze ta sama śmierć! ? z tą tylko różnicą, że tam kulka wroga, a tu szubienica!! Gwar coraz więcej zbliżał się do mnie, otwarły się nareszcie drzwi od spiżarni z łoskotem! Zaparłem oddech w sobie, nieopisane uczucie rozpaczy, strachu, zwątpienia, nadziei, gniewu, jak błyskawice przelatując jedne po drugich, miotały mną całym.

Chodzili mi nad głową, szukali po wszystkich kątach. Nareszcie drzwi się zamknęły i nastała cisza. Gorąco podziękowałem Bogu za ocalenie.

Po półgodzinnem jeszcze siedzeniu w tem nie bardzo wygodnem, a jak się pokazało, bezpiecznem więzieniu uwolniono mię z niego. Moskale odbywszy rewizję w całym domu, przeszukawszy wszystkie kąty tak dalece, iż nawet do szaf i kufrów zaglądali, nic nie znalazłszy odjechali.

Nie wiadomo czego, lub kogo szukali, gdyż nie powiedzieli nic; prawdopodobnie jakaś denuncjacja być musiała. W dalszej mojej podróży ku granicy często bardzo zdarzało się, iż w pół godziny po odejściu Moskali przybywałem do jakiej wioski i zaraz po moim wyjeździe znów przychodzili, lecz opieka Boska, widać, czuwała nademną! Przeszło 30 mil drogi przebyłem szczęśliwie nienapotkawszy ich szpiegów.

Przybywszy do Ojcowa, zamierzałem tu dłuższy czas zabawić, a następnie wrócić napowrót do oddziału. Jak naiwny wtedy byłem najlepszy dowód, że pomimo tylu klęsk i niepowodzeń, nie traciłem zupełnie nadziei, łudząc się do samego ostatka. Drogie to były dla mnie złudzenia!

Gospodarza w domu nie zastałem, wyjechał był bowiem na kilka tygodni do swojej rodziny; sam więc tu byłem uchodząc za jego krewnego, który przybył umyślnie, aby w nieobecności samego pana zastępywać go w gospodarstwie; służba dworska i wszyscy we wsi uważali mię za takiego; czułem się dość bezpiecznym, a nawet parę razy obieszczyków moskiewskich (straż graniczną), przyjmowałem w imieniu gospodarza, traktując ich do syta wódką.

W dwa dni po mojem przybyciu do Ojcowa, dowiedziałem się, iż z wyjątkiem mego szwadronu, dowodzonego obecnie przez Moroka, zredukowanego silnie ostatniemi potyczkami, w całem Sandomierskiem i Krakowskiem nie ma już ani jednego oddziału zbrojnego; — przed dwoma tygodniami jeszcze porozbijano resztki: Denisiewicz z oddziałem piechoty otoczony w okolicach Chmielnika, do szczętu rozbity, sam ranny wzięty został do niewoli i powieszony. Rosenbach również z oddziałem piechoty po bitwie pod Iwaniskami, przyparty do granicy, musiał przejść do Galicji; Solbach z czterma szwadronami kawalerji sandomierskiej w potyczce pod Wąchockiem pobity i rozproszony został, sam poległ na placu bitwy. Szandor Szreder pod Ostrowem z kawalerją rozbity, sam dostał się do niewoli i na miejscu powieszony. Kilka jeszcze drobniejszych oddziałków podobny los spotkał.

Same złe wiadomości sypały się jak z rękawa! W parę dni potem jeden żołnierz z byłego mego szwadronu przechodząc przez Ojców w zamiarze dostania się za granicę opowiadał mi, iż ostatni oddział zbrojny Moroka w spotkaniu się z nieprzyjacielem w okolicach Przedborza, został zupełnie zniesionym, a sam Morok, gdy koń padł pod nim dostał się żywcem do niewoli. Z całego oddziału pozostało tylko kilkunastu ludzi, którzy nie mając gdzie się podzieć pod dowództwem Lotkina tułali się z kąta w kąt, ukrywając się jeszcze z kilkanaście dni po lasach. W końcu i Lotkin został w jakiejś chacie koło Bebelna schwytany i odstawiony do Kielc a niebawem rozstrzelany.

Tak więc nie było już na całym obszarze Polski, ani jednego oddziału zbrojnego; — powstanie zupełnie już i ostatecznie zgnębionem zostało.

Nie było po co dłużej w kraju czekać tembardziej, że swoją obecnością, to jest ukrywaniem mnie, innych na prześladowanie ze strony wroga wystawiałem, sam zaś co chwila mogłem być złapanym.

Postanowiłem więc przy najpierwszej sposobności przedrzeć się przez granicę do Galicji, a raczej do W. Ks. Krakowskiego. Lecz i to nie bardzo było bezpiecznie po ogłoszeniu stanu oblężenia, tembardziej, iż więcej skompromitowane osobistości rząd austrjacki na żądanie Moskwy wydawał, którzy bez żadnego sądu wydanych więźniów zaraz na granicy wieszali. Podobny fakt miał świeżo miejsce w Skale, miasteczku nadgranicznem, o milę drogi od Ojcowa oddalonem, gdzie kilku wydanych przez Austrję powstańców podczas mojej bytności w Ojcowie powieszono.

Mając przykład z tych biedaków, a uważając to jakby za przestrogę dla siebie tem więcej, że paszport miesięczny już mi się kończył, udałem się do organizacji cywilnej, której reprezentantami byli tutaj kilku włościan, z prośbą, aby zechcieli mię przeprowadzić przez granicę. Dnia 8. maja 1864 roku gdy zmrok wieczorny zapadł, w towarzystwie dwóch przewodników włościan ruszyłem piechotą ku granicy.

Lud wiejski wzdłuż granicy nie był tak przychylny powstaniu, jak to miało miejsce w powiecie Kieleckim, gdzie był w ciągłej styczności z nami. Tutaj warty włościan utworzone w każdej wsi przez Moskali dopomagały im w łapaniu powstańców. To też w samym Ojcowie o mało nie wpadłem im w ręce: Aby się wydostać ze wsi, musieliśmy przechodzić koło takiej war-

i do poszczególnych stronnictw politycznych, które dla ucha policjanta powinny być niedostępne, inaczej bowiem naruszonąby być musiała wszelka dyskrecja. Dodać jeszcze należy, że p. Rex jako korespondent rozmaitych gazet, nadużywa swego stanowiska urzędowego. Twierdzenia tego nie mówię na wiatr, panowie, gdyż nawet przed niejakim czasem podałem z powodu tego zażalenie do ministerstwa spraw wewnętrznych a do zażalenia dołączyłem dowody i otrzymałem na te odpowiedź, że zakazano tego panu Rexowi; ale p. Rex pisuje dalej swe korespondencje. W końcu nie mogę się powstrzymać od wypowiedzenia przy tej sposobności mego caeterum censeo, że istnienie wśród nas takiego p. Rexa nie tylko jest zbytecznem, ale wręcz szkodliwem. Na przemówienie to, ze strony rządu nie nastąpiła żadna odpowiedź.

SPRAWY ZAGRANICZNE.

Petersburg 4. grudnia. *Goniec urzędowy* donosi, iż w dniu wczorajszym z powodu święta pułku Siemionowskiego ich arskie Moście odwidzili Petersburg i przybyli do maneżu Michajłowskiego. Car „raczył" ucałować wielkiego ks. Włodzimierza Aleksandrowicza i pozdrowić pułk Siemionowski. Po ukończeniu przeglądu oficerowie pułku zostali zaproszeni do pałacu Aniczkowa, aby uczestniczyli w najwyższem śniadaniu.

Wczoraj przy tłumnem zebraniu się publiczności, rozpoczęła się sprawa „Towarzystwa Wzajemnego Kredytu", lecz z powodu, że przysięgli nie zebrali się w komplecie, sprawę tę odłożono do stycznia w przyszłym roku. Jeszcze przed rozpoczęciem posiedzenia, jakaś nieznana kobieta zagroziła kindżałem jednemu z przysięgłych Aleksandrowowi. Po zaaresztowaniu jej, zeznała, że nie miała zamiaru zabić Aleksandrowa, lecz że chciała za pomocą takiego skandalu zmusić władzę do stawienia jej przed sądem, gdzie złożyć pragnie zeznania dowodzące, jak wiele cierpień doznała z przyczyny wspomnianego Aleksandrowa.

Sąd wojenny Odeski ogłosił w przeszłym tygodniu wyrok w sprawie pięciu osób obwinionych o nadużycia w 3im oddziale najętego z wolnej ręki transportu intendenckiego. Narada sędziów po skończeniu rozprawy sądowej trwała 3 godziny. „Wyrok brzmiał: Podpułkownika Stawraki, byłego komendanta w trzecim oddziale transportowym i dostawcę podwód, kupca Stachaca, pozbawiwszy wszelkich szczegółowych i osobistych praw stanu, osiedlić na mieszkanie w gub. tomskiej; jego pomocnika, kapitana Grygorenko — osiedlić w gub. tomskiej; dymisjonowanego podporucznika Spirowskiego — uwolnić ze służby; agenta tegoż oddziału, kupca Warszawskiego, zesłać do poprawnych rot aresztanckich wydziału cywilnego na 1½ roku. Wyroki sądowe o Stawrakim i Grygorence poddać pod najwyższe uznanie. Wszyscy czterej skazani podali już skargi kasacyjne. Proces trwał dwa tygodnie. Straty skarbu wynoszą: 125.000 r., zapłaconych za niedostawione podwody.

Z głównego sądu wojennego do sądu wojenno-okręgowego w Odesie nadeszła do rozpoznania nowa, bardzo podobna do powyższej, sprawa, w której podsądnymi są: dymis. major Krawczenko, jego pomocnik sztabs-kapitan Nowakowskij i poddostawca agentów Kaufmana i Baranowa, kupiec, nazwiskiem Jakób Pergament.

Od czasu ostatniej wojny upłynęło już cztery lata, a ciągle jeszcze na porządku sądowym stoją sprawy o nadużycia w aferze intendentury, która dostarczała dla armii wszelkich zasobów i podwód. Zapewne, wyroki sądowe oczyszczą sferę spekulancką, jak burza oczyszcza powietrze. Czy jednak burza wyroków sądowych zabezpieczy armię, na wypadek wojny, od owych spekulantów — to jeszcze wielkie pytanie?

Sąd wojenny w Odesie uznał winnym Salomona Heckera oskarżonego o należenie do tajnego rewolucyjnego sprzysiężenia tudzież o rozszerzanie zakazanych broszur i skazał go na dziesięcioletnie ciężkie roboty w kopalniach.

---

ty, złożonej z kilku chłopów; na ich zapytanie: „Stój, kto idzie!" poczęliśmy przyspieszać kroku, oni poczęli biedz za nimi, lecz nie żałując nóg dopadliśmy krzaków, gdzie w ciemności wieczornej byliśmy już bezpiecznymi. Noc była tak ciemną że na parę kroków nie było nic widać; była to okoliczność bardzo dla nas sprzyjająca, lecz za to także i deszcz lał jak z cebra. Większą część drogi szliśmy lasem; tu nam szło jeszcze niezgorzej, lecz wyszedłszy na pole, trzeba było brodzić powyżej kostek w błocie. Z pół mili od granicy zmuszeni byliśmy przechodzić w poprzek trakt krakowsko-olkuski, co było trochę niebezpiecznie, gdyż objeszczyki i kozaki włóczyli się ciągle po tym trakcie. Będąc może z kilkadziesiąt kroków od gościńca, usłyszeliśmy jakieś głosy i stąpanie po błocie kilku koni — był to patrol kozacki, który jechał drogą od komory w Szycach, w kierunku Olkusza; przycupnęliśmy cichutko w bruździe; niebawem Moskale zrównali się z nami i pojechali dalej.

Czekała nas jeszcze druga, nierównie niebezpieczniejsza przeprawa, niż ów gościniec; trzeba było koniecznie przechodzić koło wsi Szyc (komory granicznej), o jakie sto kroków od chałup, przy których zwykle stawała warta chłopska. Nie było tu żadnej drogi, lecz szliśmy na przełaj przez pole.

Marsz naszego nielicznego, bezbronnego hufca odbywał się w pewnym wojskowym porządku; ja maszerowałem w samym środku, stanowiąc główny korpus, awangardę o 4 — 5 kroków przede mną tworzył jeden z moich przewodników, a drugi w tem samem oddaleniu postępował w ariergardzie dla zabezpieczenia moich tyłów. Zbliżając się ku wsi ostrzeżono mię, abym jednego słówka nie wymówił, gdyż to najniebezpieczniejsze miejsce z całej naszej podróży, które gdy szczęśliwie uda nam się przebyć, z łatwością już dostaniemy się do przesmyku, „Panieńskiemi skałami" zwanego.

Będąc już na wysokości chat, obok których musieliśmy przechodzić, na nasze nieszczęście psy we wsi poczuły nas obcych, a wyleciawszy ku nam, poczęły straszliwie ujadać. Na szczekanie psów dało się słyszeć trąbienie warty chłopskiej i głosy: stój! kto idzie? Na nieszczęście jednemu z moich przewodników moich wyrwało się z ust nieopatrzne słowo: uciekajmy! co widać usłyszawszy wartownicy, poczęli krzyczeć: trzymaj! łapaj! trzymaj! (C. d. n.)

Nowosti donoszą, że ministerstwo komunikacji, stara się o wyjednanie środków na wykonanie nowych robót w celu polepszenia komunikacyj wodnych na Wołdze, na Dnieprze pod Kijowem, oraz na ułatwienie żeglugi między Kijowem i Ekaterynosławiem.

KRONIKA.

Lwów 7. grudnia.

Wiadomości osobiste. Z Preszburga donoszą, że dnia 4. b. m. został przejechany na ulicy feldmarszałek-porucznik br. Leonhardi, w skutek czego znajduje się w niebezpieczeństwie życia.

Wiadomości kościelne. Na probostwo rit. gr. we wsi Lackie Wielkie w dekanacie Złoczowskim otrzymał prezentę ks. Stefan Ścisłowski.

Dla weteranów z roku 1831 nadesłało do naszej Administracji Towarzystwo „Gwiazda" ze Stryja 9 złr., które do kasy odesłaliśmy.

Nabożeństwa jutrzejsze W kościele katedralnym podczas roratów o godzinie 6. odprawi mszę ks. biskup Morawski, a kazanie powie ks. kanonik Turzański. Sumę o godzinie 10. celerować ks. infałat Mossing, a kazanie powie ks. Solecki. — W kościele OO. Dominikanów celebrować będzie sumę o godzinie 10½ ks. prowincjał Nowakowski, a kazanie powie ks. Podlewski. — W kościele OO. Karmelitów sumę celebrować będzie o godzinie 10½ ks. eksprowincjał Kolabiński, a kazanie powie ks. Alfons Giercuszkiewicz. — W kościele OO. Bernardynów sumę celebrować będzie o godzinie 10½ ks. kustosz Polikarp Rapacz, a kazanie powie ks. prowincjał Norbert Golichowski.

Stowarzyszenie bratniej pomocy rękodzielników. Jutro w piątek dnia 8 b. m. o godzinie 9. rano, jako w rocznicę zawiązania Stowarzyszenia bratniej pomocy rękodzielników i przemysłowców lwowskich odbędzie się w kościele OO. Bernardynów uroczyste nabożeństwo, na które Wydział Stowarzyszenia wszystkich członków zaprasza.

W sprawie stręczenia sług uczęszczających do szkoły służących, dyrekcja tejże szkoły podaje do wiadomości co następuje:

Celem uniknięcia niedogodności wynikających z licznego naraz zgłaszania się osób dyrekcja szkoły dla sług postanowiła przyjmować zgłoszenia ze strony pań nietylko w niedzielę od godziny 3.—5 po południu, ale i co środę od godz. 3.—4. po poł. (Ratusz III. piętro, gdzie szkoła Wydziałowa). Ponieważ wszakże dla służbodawców jest rzeczą niezmiernie dogodną módz się odrazu znieść z poleconą sługą, dla tego dyrekcja postanowiła ułatwić to porozumienie się zaraz po skończonej nauce w niedzielę to jest po godzinie 5. po południu. Zwraca się wszakże uwagę, że czas ten po godzinie 5. przeznaczony jest wyłącznie dla pomienionego porozumienia się pań z polecanemi sługami. W tym więc czasie dyrekcja nie może załatwiać innych czynności w sprawie stręczenia sług i przyjmowania nowych zgłoszeń, dla których to spraw jedynie czas podany wyżej (to jest od godziny 3.—5. po południu w niedzielę i od 3.—4. w środę), jest przeznaczony. Dyrekcja uprasza, by osoby pragnące korzystać z bezinteresownego pośrednictwa szkoły zechciały się stosować do tego przepisu.

Z przejazdu przez Wiedeń metropolity Sembratowicza podaje *Dilo* następujące szczegóły: Metropolita przybył do Wiednia wieczorem 23. zm., gdzie zajechał incognito do hotelu. Następnego dnia rano metropolita był na nabożeństwie w cerkwi św. Stefana, wieczorem zaś tego dnia wyjechał z krewnym swym, auskultantem z Korneuburga, do Pesztu, gdzie przyjęty był łaskawie na audjencji przez cesarza. Z Pesztu powrócił metropolita dnia 27. zm. wieczorem do Wiednia i na drugi dzień przyjmował u siebie w hotelu różne osobistości, jak rektora seminarjum duchownego dra Pelesza, ks. Piórka, pułkownika Sembratowicza i innych.

Po południu tegoż samego dnia metropolita odjechał do Rzymu, odprowadzony przez Rusinów, przebywających w Wiedniu.

Metropolita sam odjechał, zamówiony bowiem na kapelana ks. Maksymowicz zachorował i nie mógł w podróż wyruszyć. Obecnie stara się podobno o posadę kapelana przy metropolicie ks. Komarnicki, doktorant, który składa obecnie w Wiedniu ostatnie rygoroza.

O pobycie następcy tronu niemieckiego w Krakowie podaje *N. fr. Presse* następujące szczegóły: Przed dwoma tygodniami jakiś pan z Prus udał się do dyrektora muzeum Czartoryskich, zarządu biblioteki Jagiellońskiej i do zarządu katedry na Zamku, i przedstawił się jako oficjalista księcia Pszczyńskiego, który wiedziony miłością przedmiotów sztuki, zamierza przybyć 26. listopada do Krakowa, i prosi aby w tym dniu mógł oglądać zbiory. Jakoż w oznaczonym dniu o godz. 10 pociągiem z Dziedzic przybyło do Krakowa 5 panów. Z dworca kolejowego udali się oni wprost do kościoła P. Marji, następnie do Sukiennic i na wystawę sztuk pięknych, a o godz. 11 do muzeum Czartoryskich. Zbiory tego muzeum wzbudziły największe zajęcie mniemanego brata księcia Pszczyńskiego. Po krótkiem śniadaniu w cukierni w Sukiennicach, goście ci poszli pieszo do biblioteki Jagiellońskiej, gdzie spędzili przeszło godzinę. Potom zwidzili kościół katedralny na Zamku, gdzie proboszcz (zapewne podkanclerzy) oprowadzał ich po kaplicach i skarbcu. I tutaj znów domniemany brat księcia Pszczyńskiego okazywał największe zajęcie. O godz. 3 po południu odjechali ci turyści na dworzec kolejowy. Incognito powiodło się zupełnie. W towarzystwie następcy tronu znajdował się książę Pszczyński, marszałek dworu hr. Eulenburg, adjutant major hr. Pfuelstein i koniuszy Balke, dawniej oficer austrjacki. Do tych szczegółów korespondenta *N. fr. Presse* dodać należy odwidziny w pracowni Jana Matejki, którego jednak nie zastano w domu. Między innemi słyszeliśmy wersję o następującej rozmowie, że podczas zwidzania skarbca na Wawelu, oprowadzający wspomniał, iż korony i insygnia królewskie zostały niegdyś zabrane do Berlina. Na co mniemany brat księcia Pszczyńskiego zapytał: (Es steht fest) — czy to pewne, bo ich nie ma w Berlinie? Goście ci wstąpili do jednego z kupców starożytnych mebli, pytali o cenę różnych przedmiotów, a gdy kupiec zażądał za stare biurko 1500 mark, goście oświadczyli, że to za drogo. Kupiec nie wiedząc z kim ma do czynienia, rzekł, że już dziś miał w sklepie kilku takich gości, którzy wszystko oglądają, a nic nie kupują.

Wykaz inspekcji c. k. dyrekcji policji z dnia 6 grudnia. Pakę drewnianą z herbatą, krochmalem itd., wczoraj panu B. H. skradzioną, odebrały organa polic. u ukrywacza Schlojmy Rozesa, przy tej sposobności uwięziono ukrywacza Josla Schläfera i znanego złodzieja Aleksandra Strockgrüna. Zakwestionowano u złodziei 9 flaszek atramentu, lampę i pakę. — Złożono w pol. tutki cygaretowe, manszety do bukietów, rączki i pióra, tudzież mapy znalezione dnia 5 bm. na ulicy.

Kraków 6. grudnia. Wspólnym wytężeniem komisarzy policji pp. Swolkiena, Kostrzewskiego i Weisa, tudzież inspektorów polic i pp. Feldmana i Tichego udało się wyśledzić mordercę stróża kasy oszczędności; ma nim być niejaki Władysław Lewandowski były artysta teatrow prowincjonalnych, poszlakowany nadto o kradzież zegarka w Krzeszowicach.

Aresztowany wyjechał przedwczoraj zaraz po morderstwie koleją i został dziś zrana przychwycony na kolei tarnowsko-sandeckiej. Śledztwo karne prowadzi adjunkt sądu kraj. p. Polityński. Przyczyną morderstwa miała być żądza odebrania kwoty 150 zł. które zamordowany wygrał na kilka dni przed morderstwem na loterji.

Pan Antoniewicz, wskutek owacyj, jakich doznał ze strony urzędników sądowych z okazji 40 letniego jubileuszu służbowego, ma pozostać nadal na swej posadzie prezydenta. Owacje te zakończyły się wspólnem fotografowaniem się wszystkich urzędników sądowych jubilatowi podwładnych.

Między młodymi prawnikami poświęcającymi się służbie sądowej, z każdym dniem coraz większe panuje zwątpienie. Doszło do tego że już 8 lat czekać trzeba od chwili wstąpienia do sądu, by zostać adjunktem gdzieś na partykularzu. Bardzo wielu jest sędziów wysłużonych a zasługujących na przeniesienie w dobrze zasłużony stan spoczynku — lecz nie ma takich, którzyby sprawę tę należycie poruszyli.

Mimowoli nasuwa mi się następująca anegdotka: Gdy w radzie państwa miała być dyskutowaną kwestja, iż każdy sędzia po wysłużeniu lat 40 miał być wbrew woli kwieskowanym — najbardziej się na to miał obruszyć ekscelencja Schmerling używając słów: ma kann auch in 80. sein, und dabei noch vollkommen rüstig sein."

Stryj 6. grudnia. W sali tutejszej rady miejskiej odbył się wczoraj odczyt prof. K. Horbala „o życiu i dziełach mistrza poezji naszej Adama Mickiewicza", który się powszechnie podobał. Prelegent wygłosił pod koniec ustęp z „Dziadów." Dochód ze sprzedaży biletów wykazywał kwotę złr. 29·15, po odtrąceniu niezbędnych wydatków 6·40, pozostającą kwotę 22·75 odesłano na rzecz pomnika wieszcza Adama.

Dnia 8. listopada uchwaliła tutejsza rada miejska wysłanie adresu Janowi Matejce. Wykonania podjął się prof. Kajetan Kosiński i artystycznie wywiązał się z podjętej pracy. Obecnie album znajduje się we Lwowie w pracowni p. Wierzbickiego, gdzie ciekawych odsyłamy. W przyszłym tygodniu wyjeżdża stąd deputacja, celem złożenia go w ręce dostojnego mistrza w Krakowie.

Stanisławów 5. grudnia. Tombola, urządzona 3 bm. przez kilku tutejszych obywateli, głównem staraniem p. Czechowskiego, na rzecz powiatowej ochronki chłopców, powiodła się, dzięki wspomnianym panom i szan. publiczności, która w niej liczny wzięła udział, zaznaczając tym sposobem szlachetne swe zajęcie się sprawą społeczną. Dla urozmaicenia wieczoru przyjęły udział czynny p. F., K. i L. Pierwsza zebrała za piękną deklamację zasłużone oklaski. P. K. i p. L. śpiewem solowym hucznem brawo wynagrodzonym i na żądanie powtarzanym, uświetniły prawdziwie tę finansową zabawę.

Kiedy już mowa o pp. Kam. i Lin., pozwolimy sobie porównać obie śpiewaczki naszego grodu, zwłaszcza, że równocześnie występywały obie i na Mickiewiczowskim obchodzie i w tombeli. P. K. ma szkołę włoską — śpiewa przeważnie po włosku — przy śpiewie używa zbytecznie scenicznych prawie ruchów i nader niekorzystnej giestykulacji twarzy, co zdradza rutynę sceniczną, do estrady muzycznej wcale nieodpowiednią. P. L. kształciła się w tutejszem Towarzystwie muzycznem im. Moniuszki — śpiewa wyłącznie po polsku — zachowuje się spokojnie i nad wyraz sympatycznie, ma też daleko przyjemniejszy głos (nie głosik, jak to uznał szan. recenzent *Gaz. Nar.*) od swej rywalki, która ją tylko biegłością w trylerach i długich pasażach nabytą dłuższem ćwiczeniem przewyższa. Głos p. K., zwłaszcza gdy przy ostatniej występuje, traci bardzo dla braków wdzięczności i melodyjności, którą czaruje słuchacza śpiew p. L. W ogóle przykre czyni to wrażenie, że p. K. śpiewa po włosku, bo przecież nie po to kształci się polskie dzieci we włoskiej szkole, żeby z zaniedbaniem poezji i czaru rodzimej pieśni chcieć nas poić niemówiącemi do serc naszych dźwiękami pieśni zrodzonej pod ciemnym Auzonów lazurem.

Przy sposobności niech nam też wolno będzie naprawić krzywdę, wyrządzoną przez szan. recenzenta *Gaz Nar* Towarzystwu im. Moniuszki za występ na uroczystym Mickiewicz. wieczorze. Ustępy bowiem z „Dziadów", wykonane przez chór mięszany z orkiestrą, nie pozostawiły nic do życzenia i wcale w nich nie było braków, o których szan. recenzent wspomina. Musi to być widocznie jakiś wielbiciel p. Kr., którego grę na wiolonczeli i deklamację przesadnie wychwala, żeby zaś tem większej użyć sprzeczności, wymyśla wady w wykonaniu „Dziadów" przez Towarzystwo muzyczne im. Moniuszki, z którem ani on, ani p. Kr. od pewnego czasu nie sympatyzuje. Szkoda, że wad tych nie raczył wytknąć imiennie — tak jak my np. śmiało powiedzieć możemy, iż w deklamacji p Kr. mogłoby się było obyć bez niektórych niewłaściwych gestów, jak krzyżowania rąk itp, lub w grze jego na wiolonczeli, również bez opuszczania niezbędnych rzeczy w ustępach z „Halki" Dietza, które wymagały większej pewności, śmiałości i sumienności. Talent wrodzony, który posiada p. Kr., musi być koniecznie poddany pod reguły sztuki, jeżeli działalność jego ma być owocną — inaczej pozostanie oryginalnym kaprysem, z którym trudno się narzucać szerszemu kołu publiczności, jak np. z ową niewykończoną transskrypcją (?) „Pustyni Dawida" na wiolonczelę, z którą szan. kompozytor miał odwagę wystąpić na koncercie p. Wolfsthala.

Z Kałusza piszą do *Dila*, że w tamtejszym sądzie powiatowym odbyła się rozprawa sądowa przeciw włościaninowi z Niebyłowa, Wasylowi Jakimczukowi, oskarżonemu o odczytywanie w własnej chacie ruskich książek, *Bat'kiwszczyzny* i utrzymywanie potajemne czytelni. Sąd uwolnił w zupełności Jakimczuka od oskarżenia.

Zator 5. grudnia. Reprezentacja gminna miasta Zatora na onegdajszem posiedzeniu uchwaliła jedną ze swych najdłuższych i ruchliwszych ulic idącą z rynku głównego na trakcie ku Wadowicom, nazwać „ulicą Bauma", i tym sposobem dać wyraz wdzięczności, jaką przejęta jest dla marszałka powiatu wadowickiego, a honorowego obywatela miasta Zatora, p. Józefa Bauma, oraz uznać jego wieloletnią i skuteczną pracę dla kraju, powiatu wadowickiego, dla m. Zatora, a często i jego pojedynczych obywateli.

Reprezentacja gminna miasta Zatora nadała wzmiankowanej ulicy imię Bauma, gdyż budowę tej drogi p. marszałek gorąco popierał i do skutku doprowadził.

Warszawa 4. grudnia. Liczba uczniów w uniwersytecie tutejszym zwiększa się z każdym rokiem. Wszystkich uczniów na pięciu wydziałach jest obecnie 1198, więcej o 146, niż w roku ubiegłym, a więcej o 304, niż przed dwoma laty. Co się zaś tyczy wyznań i narodowości, główną pozycję, rdzeń studenterji stanowią Polacy wyznania rzym. kat., dominujący wszędzie, z wyjątkiem jedynie 3go kursu wydziału filologicznego, gdzie stanowią tylko 33%.

Uczniów wyznania mojżeszowego, którzy ukończyli gimnazja w Kongresówce, naliczyliśmy 300, co stanowi niespełna 17% całej liczby uczniów, a udział ich różnym jest na różnych wydziałach: na filologicznym stanowią 2·2%, matematycznym 6·4%, przyrodniczym 15·7%, prawnym 1·4%, lekarskim wreszcie 20·6%. Uczniów obrządku grecko-wschodniego jest w uniwersytecie 10·5%. Prócz tego jest kilku ewangelików i jeden mahometanin.

(+) **Wiedeń** 5. grudnia. Tutejsze stowarzyszenie polskich rzemieślników „Zgoda" obchodziło wczoraj w lokalu „Zu den zwei goldenen Löwen" rocznicę powstania listopadowego improwizowanym wieczorkiem muzykalno-literackim. Pan Czechowicz zaznajomił słuchaczy w udatnym odczycie z historją i znaczeniem roku 1831 i w kilku gorących słowach wskazał młodzieży drogę, którą ją powinien prowadzić prawdziwy patrjotyzm, a deklamacja z Pola brzmiała nader sympatycznie w ustach p. Musiała, wiceprezesa „Zgody". Częstsze urządzanie wieczorków takich wpłynęłoby bardzo korzystnie na stopień znajomości historji i literatury ojczystej w tutejszej młodzieży rzemieślniczej.

Berlin 1. grudnia. Obchody rocznic listopadowych tu urządzone ze wszech miar były świetne.

Zwołane przez pp. Barłogowskiego i Zarębskiego, szewca i krawca, zebranie prześcigło wszelkie oczekiwania. Sala przy ulicy Niederwall 11 literalnie przepełnioną była słuchaczami wszelkiego stanu, wieku i płci. Koło poselskie reprezentowane było przez posła księdza Zientkiewicza, towarzystwa naukowo akademickie, przemysłowe, polsko-katolickie, szkolne, Przytulisko i Polek stawiły się niemal in corpore — a było osób najmniej 250.

Zebraniem przy Niederwallstr., na którem obecna była także policja kierował p. Leski, powołany przez aklamację do laski marszałkowskiej. Urzędowa część rozpoczęła się śpiewem na 4 głosy, wykonanym przez koło śpiewaków amatorów. Następnie wygłosił odczyt p. Chamski, słuchacz prawa, o Mickiewiczu i stanowczym jego wpływie na cały ustrój życia nie tylko umysłowego, ale nawet politycznego Polski. Wykład przyjęło zebranie z wielką radością, nagradzając prelegenta po skończeniu tegoż hucznemi oklaskami.

Drugi wykład o przyczynach i doniosłości powstania listopadowego wygłosił p. Kożuszkiewicz, słuchacz medycyny, uzupełniając w ten sposób całość podwójnej rocznicy.

Nastąpiła pieśń odśpiewana chórem przez wszystkich: „Jeszcze Polska nie zginęła", poczem przewodniczący zamyka urzędową część posiedzenia, dając zebranym sposobność do wesołej, nie hamowanej karbami parlamentarnemi pogadanki i zabawy towarzyskiej. Deklamowano utwory Mickiewicza naprzemian, śpiewano i bawiono się aż do północy, poczem rozeszli się wszyscy z otuchą w sercu i pogodą na czole.

Wczorajsza uroczystość, zorganizowana przez akademików, najświetniejszą była, jaką kiedykolwiek młodzież polska w Berlinie obchodziła. Audytorjum składało się z najmniej 120 osób. Koło poselskie polskie ciał prawodawczych prusko-niemieckich stawiło się w większości. Oprócz tego widziałem liczne delegacje wszystkich towarzystw polskich w Berlinie istniejących, a nawet słowiańskich. Byli bowiem reprezentanci towarzystwa czesko-słowiańskiego, byli Serbowie, mieli swego delegata Słowacy. W ogóle powiedzieć można: wszystko, cokolwiek bawi obecnie w Berlinie znakomitego, czy to z świata politycznego polskiego, czy z dziedziny umiejętności, sztuk i życia praktycznego, wszystko to pospieszyło by uświęcić wspólnie z młodzieżą akademicką uroczystość wczorajszą.

Prezes komitetu uroczystości listopadowych p. Chrzanowski zagaja posiedzenie uroczyste krótkiem przemówieniem. Następnie występuje z wykładem p. Stychel; a wykład jego poważny, wśród grobowej ciszy, z emfazą wygłoszony tak błogo i uroczyście nastroił słuchających, iż się zdawało, jakoby duchy Mickiewiczów, Zanów, Czeczotów zstąpiły pomiędzy liczne zebranych grono, przejmując je ową tajemniczą grozą, która przejmuje każdego wpatrującego się w posągowe postaci przeszłości. Jak śpiew na 4 głosy poprzedził mowcę p. Stychla, tak nastąpiła po niej uwertura do „Don Juana" (czemu nie odpowiedni utwór Chopina przyjaciela Adama?), wykonana przez dwoje skrzypiec i fortepian. Po tej mowie urzędowej nastąpiły toasty i zdrowia. Pierwsze wzniósł p. Potworowski, prawnik, na cześć koła poselskiego podnosząc jego znaczenie wielkie, pracę, walkę i zasługi.

Prezes Koła dr. Szuman odpowiada w treściwych słowach że najmilej Kołu spędzić czas ten pamiątkowy w gronie młodzieży akademickiej. „Starzejemy się i poświeliśmy już wśród zabiegów około dobra ojczyzny, wśród pracy, niestety bez widoków korzyści."

Wygłasza następnie p. Józef Milewski toast na cześć duchowieństwa polskiego przedstawiając w równie treściwych jak wyczerpujących zarysach obraz prac i czynności największych świeczników duchowieństwa polskiego przeszłości. Głosi się zwykle zasada: z szlachtą polską polski lud, ale obok tego należy także powiedzieć: z duchowieństwem polskim polski lud.

Ks. dr. Stablewski w równie wymownych a przekonywujących słowach dziękuje za wniesione zdrowie, charakteryzujące prace polskiego duchowieństwa, które zawsze ma na celu Boga i ojczyznę. Dla tego też duchowieństwo zawsze pójdzie z ludem. Przemówienie powitali zebrani z zapałem i oklaskami.

Zasługuje jeszcze na wzmiankę ognisty toast, wzniesiony na cześć braci Słowian przez p. Jankowskiego. Mowca zwraca uwagę, że zebranie obecnie tem większego nabiera znaczenia, że pospieszyli na uroczystość „Dziadów" bracia z nad Mołdawy Czesi, brat z nad Sutli Słowak, bracia Serbowie. Przemówienie wielki wywołało entuzjazm.

Z pomiędzy Czechów wystąpił p. Grabia, dowodząc, że pamiątki polskie święte są dla pobratymczego narodu czeskiego, jako Mickiewicz nie tylko największym jest poetą polskim, ale zarazem największym poetą wszechsłowiańskim.

Pan Jowan Kieżewicz przemawia w imię Serbów, podnosząc, że równie jak Serby tak i Polacy wolność swą odzyskają.

Pan Stodeła, Słowak, zauważa, że Słowacy najbliżsi są Polakom jak mową tak też zwyczajami. Jeżeli pospieszył na uroczystość „Dziadów", to w tem przekonaniu, że idzie do swoich.

P. Wierzbiński wznosi toast na cześć braci z zaborów rosyjskiego i austrjackiego.

Niepodobna jest chcieć, chociażby w streszczeniu, wszystkie podać przemówienia, dlatego sumarycznie nadmieniam, że wzniesiono jeszcze toast na cześć dwóch reprezentantów umiejętności i jedynego reprezentanta poezji. Na co odpowiedział z kolei pan Józef Kościelski, członek Izby panów, i prof. Brykner. Nie pominięto także komitetu, który urządzał uroczystość, i towarzystw polskich w Berlinie. Słowem bawiono się dobrze, mówiono wiele i pięknie, a było już po północy, kiedy poczęto powracać do domów.

A jak na zebraniu przy Niederwallstrasse zrobiono składkę na gwiazdkę dla dzieci polskich, uczęszczających do szkółki polskiej, która to składka wykazała sumkę 34 marek, tak upamiętniono uroczystość „Dziadów" u akademików składką na teatr poznański, do której każdy tem chętniej dokładał swą cząstkę, o ile jak najpomyślniejsze wyniósł z odbytego zebrania wrażenie. Była to uroczystość „Dziadów" iście nasza, polska.

Nie wierz kobiecie! Często zdarzają się wypadki, że kobieta młoda w szale miłości opuszcza męża i ognisko domowe, uchodząc z pięknym adonisem w jakieś dalekie zacisze. Żeby jednak żona sławnego rabina, osoba w wieku poważniejszym, uciekła z brzydkim belferem, o tem jeszcze dotychczas nie słyszano. Wypadek taki zdarzył się temi dniami w Zborowie.

Usiłowane samobójstwo. We Wiedniu na Meidlingu usiłował wystrzałem z karabinu odebrać sobie życie 21-letni Franciszek Schindler, żołnierz z 8. pułku dragonów. Ciężko zranionego Schindlera przeniesiono do szpitala garnizonowego.

W sprawie niedawnych zaburzeń wiedeńskich skazani zostali dnia 5. b m. niejaki Szabo, na dwa miesiące, Huber, na jeden miesiąc ciężkiego więzienia; Eillich, został skazany na jeden miesiąc, Widersham i Wolf, po trzy tygodnie; Schulz, Sedlak i Schleser, każdy na dwa tygodnie ostrego aresztu. Pohlner, Straschar i Geidel, zostali uwolnieni od odpowiedzialności.

Pierwszy oficer bośniacki. Dnia 20. listopada złożył przysięgę wojskową Hercogowińiec, adjunkt powiatowy, Stanisław Grabowacz, jako oficer rezerwy 4ej bośniackiej kompanji pieszej. Akt ten odbył się w Mostarze z wielką uroczystością, w której wzięły udział władze cywilne i wojskowe.

Skutki pocałunku. W tych dniach przyszła na klinikę chorób usznych szpitala powszechnego w Wiedniu bardzo ładna 17-letnia dziewczyna i oświadczyła prymarjuszowi, że nagle ogłuchła, i że przyczynę swej głuchoty tylko w tajemnicy zeznać może. Gdy jej lekarz dyskrecję poręczył, przyznała się, iż ogłuchła natychmiast po pocałunku, który złożył na jej uchu kochanek przy serdecznem powitaniu po dłuższej podróży. Profesor Gruber zbadał więc ucho i skonstatował rupturę i mocne zapalenie bębenka, co bezwątpienia przypisać należy wstrząśnieniu organów słuchu przez pocałunek.

Romantyczne małżeństwo. Niedawno podały dzienniki angielskie wiadomość, że pewna hrabina angielska, dama z górą 40-letnia, zakochała się w piekarczyku, i mimo oporu ze strony rodziny, zaręczyła się z nim. Wkrótce potem para zakochana opuściła Anglję, udając się na stały ląd. Otóż, jak donoszą dzienniki włoskie, zgłosiła się w zeszłym tygodniu do proboszcza w Parmie Angielka, która wylegitymowawszy się przed nim, jako hrabina Duglas i katoliczka, prosiła, ażeby jej dał ślub z jej kochankiem, co się też stało. Po ślubie oświadczyła hrabina proboszczowi, że jest tą samą Angielką, która się zaręczyła z piekarczykiem i z miłości ku niemu przeszła na łono kościoła katolickiego.

W Komornie (na Węgrzech) woda porwała dnia 4. bm. młyny, rzuciła je na most pływający, przerwała go i zaniosła aż do Almasz. Przy tem straciło życie 8 ludzi. Szkody ogromne.

Duńska wyprawa polarna. Z Petersburga donoszą, że rząd duński prowadzi za pośrednictwem specjalnego swego pełnomocnika układy z rządem rosyjskim, względem uformowania ekspedycji na reniach, któraby wyruszyła z Archangielska, w celu robienia poszukiwań duńskiej wyprawy do bieguna północnego; przypuszczają, że ekspedycja ta lub jej resztki znajdują się gdzie na północno-wschodnim krańcu Rosji europejskiej.

Romans na ulicy. W Paryżu na ulicy de la Verriere rozegrał się następujący romans: Pewien młody człowiek, nazwiskiem Eugenjusz C., prowadził narzeczonę swą pod rękę, idąc z nią do krewnych w odwidziny. Nagle zatrzymał się przed nimi pewien elegancko ubrany młody panicz ze szpicrutą w ręku i rzekł do narzeczonej: „Pani, twój przyszły jest nędznikiem. Porzucił on swoją kochankę i jej dziecko. Nie chcę sprzeciwiać się waszemu połączeniu, przysięgam jednak, że nie będziesz go pani mieć, jak tylko zeszpeconego." Mówiąc to niespodziewany interlokutor podniósł szpicrutę i ciął nią przez twarz towarzysza zadziwionej tem spotkaniem niewiasty. Szpicruta pozostawiła na twarzy napadniętego długą szramę, wierzchnia powieka nawet została przeciętą na dwoje. Narzeczona widząc taki „casus", ratowała się ucieczką, napastnik zaś pozostał na miejscu i dał się spokojnie odprowadzić do policji. Przyprowadzony przed urzędnika policji, oświadczył mniemany panicz, że nie jest bynajmniej mężczyzną, lecz przebraną kochanką, którą wraz z dzieckiem porzucił napastowany.

Notatki artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr. Dziś we czwartek dnia 7. grudnia: „Dwa światy", dramat w 5 aktach, a 8 obrazach, przez Oktawjusza Feillet'a — przekład Zygmunta Sarneckiego.

* Jutro w piątek dnia 8. grudnia o godzinie ½4. popołudniu: „Gwiazda Syberji", dramat w 4 aktach Leopolda hr. Starzeńskiego.

* O godzinie 7. wieczór: „Boccaccio", opera komiczna w 3 aktach F. Zella i R. Genée, muzyka Suppégo.

W kasynie miejskiem odbędzie się w sobotę dnia 9. grudnia b. r. koncert z uprzejmym współudziałem uczennic pani Praun i lwowskiego chóru męskiego. Początek o godzinie 7½ wieczór. Lista otwarta.

Do komitetu który ma zebrać i wydać śpiewniki narodowe złożone z kwartetów męskich (w

formie Regensburger Lieder-Kranz) wezwani zostali następujący panowie: ze Lwowa: Barącz Władysław, dr. Bogdański Władysław, Ostwiński Stanisław, Gerbicz, Jarecki Henryk, Kotlarczak, Mikuli Karol, Makarewicz Romuald, Niewiadomski Stanisław, Przibik Józef, Rychter Józef, dr. Schubert Romuald, Sigsio Marjan, ks. Solecki Leon, Szatkowski Paweł, Wachtlanin Anatol, Wysocki Walery; z Krakowa: Gall Jan, Hoffman, Niedzielski Stanisław, Zeleński Władysław; z Przemyśla: Dietz Ludwik; ze Stanisławowa: bar. Romaszkan Biernadzki Michał; z Kołomyi: Skibiński; z Tarnopola: Wszelaczyński Władysław; z Tarnowa: Benda; z Warszawy: Noskowski, Kleczyński; z Kijowa: Żyleński; z Czerniowiec: Morgenbesser, Worobkiewicz; z Wiednia: Tchórznicki; z Bruxelli: Wieniawski; oprócz wyżej wymienionych zaproszeni zostali w składzie komitetu pp. Maszkowski, Mosskowski i ks. Matiak.

Zabawne przygody Don Kiszota z Manszy, opracowane dla młodzieży polskiej podług Migueła Cerwantesa, z 6 chromolitografowanemi rycinami. Nakładem księgarni J. M. Himmelblaua w Krakowie. Może żadne z dzieł klasycznych nie jest tak zabawne a pełne głębokiej nauki, jak Don Kiszot. Żadne nie było tak rozchwytywane i z takiem powszechnem zajęciem czytane, jak Don Kiszot. Świadczy o tem owa niezliczona liczba edycyj u wszystkich ludów i we wszystkich językach. W tej chwili mnóstwo coraz to nowych powstaje wydań Don Kiszota, zastosowanych do każdego wieku, od najskromniejszych i najtańszych, do najdroższych, najwytworniejszych pod względem typograficznym. Wobec tego należało się i naszej publiczności nowe wydanie. Znaliśmy wszyscy Don Kiszota, niechże go poznają i dzieci nasze. Dla nich to wydanie umyślnie sporządziła księgarnia J. M. Himmelblaua, zastosowując do ich pojęcia tekst i zewnętrzny wygląd ozdobny. Druk duży, wyraźny, ryciny wielkości całego formatu dzieła w 4ce. Cena dostępna dla wszystkich. Egzemplarz oprawny z 6 przepysznej kolorowanemi rycinami kosztuje tylko zł. 1·20.

„Mentor", komedja J. A. Fredry, przedstawionym będzie z wielkiem powodzeniem w cesarskim teatrze w Wiedniu. Przeszłego tygodnia odbyła się pierwsza, tj. czytana próba.

Z Warszawy donoszą: P. Glejsztor, właściciel niedawno otwartej księgarni, podał ogółowi sposobność zaopatrzenia się w cenny zbiór dzieł naukowych i literackich. W rękach jego znajduje się olbrzymi księgozbiór, gromadzony staraniem przez Dowgiełłów i Zawiszów, którego opisy mamy przed oczyma. Dział, oddany obecnie do druku, zawiera specjalnie antykwarja polskie, lub z naszym krajem związek mające. Dotąd zamieszczono pozycyj przeszło 3500, pomiędzy któremi na szczególną uwagę zasługują rękopisy, komplet czasopism, zwłaszcza wydawanych niegdyś na Litwie, oraz mnóstwo cennych dzieł historycznych.

Rząd gubernialny kowieński wydał obszerny wykaz o stanie Żmudzi pod względem zaludnienia i warunków ekonomicznych.

Akademik Wolter czytał na posiedzeniu geograficznem Akademii nauk w Petersburgu zajmujące sprawozdanie o Łotyszach na Białej Rusi. Operat rzeczony wyjdzie niezadługo w oryginale francuskim z przekładem polskim.

Zbiory naukowe, pozostałe po ś. p. Bolesławie Podczaszyńskim w Poznaniu, są obecnie do nabycia. Oto ich spis: 1. Ichtyologiczne. Zbiór pięcioset pudełek, rękopisów i wiele notat i materjałów w części nieuporządkowanych, w ogóle sztuk 8437. 2. Zbiór rycin i rysunków. Ręcznych rysunków 605, rycin polskich 2475 i rycin obcych sztuk 1351, razem 4431. 3. Zbiór map dawnej Polski oraz geologicznych 444. 4. Zbiór minerałów, głównie krajowych, pozycyj 159, mieszczą się w 8 pakach.

Kardynał Newman przełożył na język angielski Terencjusza, którego przed tygodniem studenci wykonali w sali uniwersyteckiej w Oxfordzie, z ogromnem powodzeniem. Na widowni obecnym był i kardynał. Wychodzącemu kardynałowi z powozu, młodzież usłała drogę kwiatami. Przekład ma być mistrzowski.

Ruch stowarzyszeń.

Zgromadzenie tygodniowe Towarzystwa politechnicznego odbędzie się w sobotę dnia 9. b. m. o godzinie 6. wieczorem w sali rysunkowej miejskiego Muzeum przemysłowego w Ratuszu.

Na porządku dziennym: 1. Wykład p. Tullie „O oznaczeniu sił zewnętrznych na podstawie ugięcia belki kratowej". 2. Wnioski.

Rolnictwo przemysł i handel.

Izba handlowo-przemysłowa we Lwowie odbyła wczoraj 12te tegoroczne posiedzenie. Według referatów p. radcy Bodyńskiego załatwiono 7 spraw. W skutek zaprowadzenia bardzo znacznego, bo około 70 str. na wagon przypadającego cła w Rosji od importowanej palonej mąki gipsowej, istniejące w Szczercu i we Lwowie fabryki tego artykułu są zagrożone zupełnym upadkiem. Na prośbę ich Izba postanowiła poprzeć żądanie ich, aby dawanie refakcyj kolejowych na przesyłkę [illegible] transportem mąki gipsowej, [illegible] mąki palonej. Nawiasem dodajemy, że przemysł gipsowy pod Lwowem zajmuje obecnie około 100 rodzin. — Zgodzono się z wnioskiem radcy Sokala, aby prosić ministerstwo o powołanie przedstawiciela jednego członka z Galicji do Rady, mającej zawiadywać pocztowemi kasami oszczędności. — W skutek przedstawienia obywatelstwa na [illegible] i po porozumieniu się z dyrekcją kolei lw. czerniowieckiej, będzie zaprowadzony przystanek z przewozem w Wodnikach na wypadek powodzi. — Postanowiono udać się do jeneralnej Inspekcji kolejowej o zaprowadzenie regularnego ogrzewania wagonów na kolei Albrechta. Przesłano do Cenzorów filji stanisławowskiej banku austro-węgierskiego przedstawienie pp. Józefa Fidlera, Abrahama Halperna, Chaskiela Kisslera, Hersza Weisshausa, Zygmunta [illegible] i Szulima Brykczyńskiego. — W [illegible] budżetu Izby na rok 1883. Wydatki wynoszą 10.748 zł., ale w sprawozdaniu przedstawionem do rozkładu na [illegible] tylko kwota 8400 zł. a dodatek wynosi 3%.

Rzeki Szląska pruskiego, które się dotąd znajdują w jak najgorszym stanie, mają być wkrótce uregulowane. W tym celu zawiązał już rząd pruski rokowania z rządem austrjackim.

Zmiana taryfy na kolei Karola Ludwika. Kolej Karola Ludwika zaprowadziła od dnia 20. zm. niektóre zmiany w swoich taryfach, dla przewozu towarów w granicach kraju. Jedna z tych zmian odnosi się do taryfy specjalnej dla zboża, ziarn strączkowych i olejnych, mąki i wszelkich wyrobów młynarskich, słodu, makuchów i soli. Dotychczas od towarów tych, jeśli przesyłka działa się za jednym listem frachtowym, w ilości co najmniej jednego wagonu (10 000 kilogr.), lub w ilości mniejszej, ale za opłatą całego wagonu, opłacało się od każdej setki kilogramów i każdego kilometra:

za pierwsze 75 kilometrów po 0.32 ct.,
„ drugie 75 „ „ 0.29 „
„ trzecie 75 „ „ 0.24 „
„ czwarte 75 „ „ 0.24 „
po nad 300 „ „ 0.19 „

czyli od całego wagonu po 32, a względnie po 29, po 27, po 24, po 19 centów od kilometra, do czego jeszcze przybywała opłata manipulacyjna po 4 ct. od 100 kilogr., czyli po 4 złr. od wagonu. Według zmiany teraźniejszej inny jest podział odległości przewozu i opłaty kilometrowej, a mianowicie wstępuje w miejsce powyższej, jednej taryfy, z zachowaniem zresztą tych samych okoliczności, następująca taryfa podwójna:

a) dla przewozu na odległość do 140 kilometrów:
za pierwsze 75 kilometrów po 0.32 ct.
ponad 75 do 140 „ „ 0.29 „

b) dla przewozu na odległość po nad 140 kilom.
za pierwsze 50 kilometrów po 0.40 ct.
„ drugie 50 „ „ 0.30 „
„ każdy kilometr dalszy „ 0.20 ct.

Dla przewozu na odległość do 140 kilom. nie zmienia się przeto zgoła nic; różnice rozpoczynają się dopiero po za tą odległością. Cała tedy zmiana powyższa przedstawia się jako wychodząca na korzyść wyłącznie większych handlarzy; mniejsi handlarze i producenci zboża, potrzebujący taniego przewozu do pomniejszych w kraju centrów handlu zbożowego, lub do młynów, wcale nie są uwzględnieni. Korzyści dla mniejszego handlu nie są bynajmniej jednakowe. Tak n. p. zaraz pierwszy kilometr, od którego zaczynają się różnice, a więc 141szy, nie ma korzyści żadnej, a właśnie taką odległość ma dworzec w Tarnopolu, do centralnego dworca we Lwowie; dotychczas kosztował wagon złr. 47·10, odtąd kosztuje 47·20. Dopiero przy 142gim kilometrze równa się nowa taryfa ze starą (złr. 47·40), a przy 143cim zaczynają się korzyści od 10 ct. na wagonie (Kraków-Trzciana dawniej 47·70, obecnie 47·60 i rosną progresyjnie aż do kilometra 300go, przy którym korzyści nowej taryfy osiągają punkt kulminacyjny w różnicy o 9 zł[redacted] (dawniej 88 złr., obecnie 79 złr.), a potem progresyjni[redacted] znów zmniejszają się w miarę większej odległości. T[redacted] np. wagon ze Lwowa, z dworca centralnego do Krak[redacted]wa (342 kilom.) kosztował dawniej 96 złr., teraz koszt[redacted] 87·40, korzyść wynosi przeto 8·60; z Brodów do Kra[redacted]wa (435 kilom.) dawniej 113·70, teraz 106 złr., korz[redacted] 7·70; z Tarnopola do Krakowa (482 kilom.) dawniej [redacted] 122·60, obecnie 115·40, korzyść 7·20; z Podwołoczysk[redacted] Krakowa (584 kilom., tj. największa odległość) daw[redacted] 132·50, teraz 125·80, korzyść 6·70. Na przesyłce prz[redacted] Podwołoczysk do Krakowa korzyść z nowej taryf[redacted]wna się tej, jaką się ma także z Przemyśla do [redacted]kowa.

Druga zmiana odnosi się do węgla kopalnego (kamiennego, ziemnego, czyli brunatnego) i koksu (tar. wyjątkowa I. na str. 50 wydania z r. 1881). Do dnia 19. bm. przy wyzyskaniu największego obładowania wagonu, lub zapłacie za takież obładowanie; opłacało się od cetnara metrycznego i kilometra:

za pierwsze 75 kilometrów po 0·22 ct.
za drugie 75 „ „ 0·19 „
za trzecie 75 „ „ 0·16 „
za każdy kilometr dalszy „ 0·14 „

co w przypuszczeniu, że wagon byłby obliczony na uniesienie 10 000 kilogramów, oznaczałoby od całego wagonu po 22, po 19, po 16, po 14 ct. za kilometr., do czego przybywa opłata manipulacyjna po 4 ct. od cetnara metr., czyli po 4 złr. od wagonu. Nowa od dnia 20. bm. taryfa jest z zachowaniem znów tych samych okoliczności następująca:

za pierwsze 50 kilometrów po 0·20 ct.
za drugie 50 „ „ 0·16 „
za każdy kilometr dalszy „ 0·14 „

Tu na pierwszy zaraz rzut oka zniżenie taryfy przedstawia się jako dość znaczne i wychodzące na korzyść wszystkich, którzy w ogóle węgla kamiennego lub ziemnego, albo koksu używają. Taką nową taryfę publiczność z wdzięcznością i uznaniem przyjmie. Radbym przedstawić korzyści tej zmiany, która niejednego może nakłonić do zaprowadzenia w swem gospodarstwie nieznanego dotąd opału, nawet w gospodarstwie mniejszem, bo samemu węgla sprowadzać nie potrzeba, a powinien w sprzedaży cząstkowej także być tańszy teraz, niż przedtem. Korzyści te wynikają z porównania opłat, obliczonych na 10.000 kilogr. według taryfy dotychczasowej a teraźniejszej, a mianowicie z Krakowa do wszystkich ku wschodowi stacyj ważniejszych, jako to:

	dawniej	teraz	korzyść
do Bochni	12·40 złr.	11·60 złr.	—·80 złr.
do Tarnowa	22·18	18·50	2·60
do Dębicy	27·30	23·50	3·80
do Rzeszowa	36·—	30·10	5·90
do Jarosławia	41·40	37·40	7·—
do Przemyśla	49·60	42·30	7·30
do Mościsk	53·30	45·90	7·40
do Gródka	58·70	51·40	7·30
do Lwowa (dw. ctr.)	63·10	55·90	7·20
do Krasnego	70·30	63·—	7·30
do Złoczowa	73·80	66·50	7·30
do Tarnopola	82·70	75·50	7·20
do Podwołoczysk	90·—	82·80	7·20
do Brodów	76·20	68·90	7·30

W kwotach powyższych już jest zawarta opłata manipulacyjna.

Trzecia nakoniec zmiana tyczy się przewozu drzewa opałowego (tar. wyjąt. 5. na str. 52 wydania z r. 1881). Dotychczas taryfa ta miała znaczenie tylko dla Lwowa (obu dworców), odtąd rozszerzona jest także na Przemyśl, Tarnów i Kraków. Opłacało się dotychczas od całego wagonu (bez różnicy, jakiby to był wagon) i kilometra:

za pierwsze 75 kilom. po 20 ct., za każdy dalszy kilom. po 15 ct.

Odtąd dwojaka jest taryfa, stosownie do użytych wagonów; mianowicie opłaca się:

a) przy użyciu wagonów skrzyniowych lub bydlęcych za pierwsze 75 kilom. po 20 ct., za każdy dalszy kilom. po 18 ct., z taką samą opłatą manipulacyjną jak dotychczas, tj. po 1 złr. od wagonu.

b) Przy użyciu wagonów węglowych (lowries) za pierwsze 75 kilometrów po złr. 17·6, za każdy dalszy kilometr po 15·4, z opłatą manipulacyjną po 88 ct. od wagonu.

Jest to więc podwyższenie taryfy na odległość większą niż 75 kilometrów. Tylko Lwów (oba dworce) może przy bardzo znacznych ilościach drzewa opałowego niejako wynagrodzić sobie to podwyższenie, albowiem do nowej taryfy dodana jest refakcja dla Lwowa, czyli cząstkowy zwrot kosztów przewozu, mianowicie przy odebraniu w ciągu roku co najmniej 6800 metrów kubicznych (2000 sążni dolnoaustrjackich) wynosi zwrot 5%, przy odebraniu 13 600 metrów kubicznych (4000 sążni) 10%, przy odebraniu 20.400 metr. kub. (6000 sążni) 20%, przy odebraniu 27.200 metr. kub. (8000 sążni) 30%. — W celu wyzyskania refakcji należy listy frachtowe na każdą przesyłkę przedkładać zarządowi kolei co najdalej w dwa miesiące po dacie. „Gaz. Lw."

Lwów 6. grudnia. (Sprawozdanie zbożowe z wagi miejskiej). Pszenica czerwona za 100 kilogramów złr. 7·— do 7·80, pszenica biała 6·70 do 7·50, pszenica żółta —·— do —·—, żyto 5·— do 5·70, jęczmień browarny 4·50 do 5·10, jęczmień na paszę —·— do —·—, owies złr. 5·39 do 5·90, groch do gotowania złr. —·— do —·—, groch na paszę —·— do —·—, kukurudza —·— do —·—, hreczka 6·— do 7·10, koniczyna czerwona —·— do —·—, tymotka —·—, do —·—, fasola 6·70 do 11·50, bób —·— do —·—, wyka —·— do —·—, spirytus —·— do —·—.

Kraków 5. grudnia. (Sprawozdanie z targu zbożowego).

Płacono za pszenicę żółtą na 100 kilogramów złr. 7·— do 9·—, pszenicę czerwoną złr. 8·25 do 9·50, pszenicę białą 8·— do 9·25, żyto piękne złr. 6·75 do 7·—, żyto poślednie złr. 6·50 do 6·80, jęczmień piękny złr. 7·— do 7·75, jęczmień pośledni złr. 2·25 do 6·20, owies złr. 5·75 do 6·25, groch złr. 8·— do 10·—, fasolę złr. 9·— do 13·—, tatarkę złr. 7·25 do 8·—, proso złr. 6·25 do 7·—, wykę złr. —·— do —·—, jagły złr. 11·— 12·50, kukurudzę złr. 7·25 do 8·—, rzepak złr. 14·50 do 15·—, koniczynę czerwoną złr. 50·— do 70·—, koniczynę białą 60·— do 80·—.

Wiedeń 5. grudnia. (Sprawozdanie domu komisowego A. Krzyształowicz i Spółka Adres dla listów i telegramów: Café Stierböck, albo: Praterstrasse 43).

Na dzisiejszy targ dowieziono 2931 sztuk nierogacizny, a mianowicie: ciężkich bakonów 885, średnich 838, warchlaków 1208.

Płacono ciężkie bakony 53—55, średnie 48—52 złr., warchlaki 32—42 złr. za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

Przegląd polityczny.

Lwów 7. grudnia.

[redacted]

Ustawa rybacka sankcjonowana, zostanie ogłoszona razem z rozporządzeniem wykonawczem, które ułoży namiestnictwo w porozumieniu z delegatami Wydziału krajowego i znawcami. Jako znawców powołano: Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego, radcę Orleckiego, profesora Nowickiego i handlarza ryb z Krakowa Gołemberskiego.

Co do budowy gal. kolei transwersalnej zawiera preliminarz ministerstwa handlu ważny szczegół. Na rok 1883 przeznacza on kwotę 9 miljonów złr. Ministerstwo wzmiankuje zarazem, że przedsiębiorstwo budowy zostało oddane pod tak korzystnemi warunkami, iż zapewnione jest wystawienie od razu wszystkich mostów z żelaza, ale także wybudowanie bocznej odnogi z Zagórzan do Gorlic.

Preliminarz budżetu na rok 1883 zawiera wprawdzie podwyższenie dotacji na budowę dróg w Galicji o 171 000 złr., ale kredyt na budowle wodne pozostawia w dotychczasowej kwocie 233 000. W Kole polskiem panuje skutkiem tego rozdrażnienie tak, że na wczorajszem posiedzeniu Koła z zaniechaniem narad nad nowelą przemysłową rozprawiano tylko o kwestji budowli wodnych — pomimo że wielu członków żądało, aby naprzód wziąć pod obradę sprawę przemysłową, jako ważniejszą. Kozłowski wnosił, aby postawić bezzwłocznie wniesienie specjalnej ustawy o budowlach wodnych. Smarzewski zauważał, że do tego potrzeba przedewszystkiem znajomości dotychczas obowiązujących przepisów i wnosił, aby tę sprawę poruczyć osobnej komisji Koła. (*Reforma.*)

Utworzenie osobnego klubu Coroniniego nie powiodło się. Gotowość przystąpienia oświadczyli tylko Kowalski, Kułaczkowski i jakiś trzeci deputowany.

Na posiedzeniu klubu połączonej lewicy 5. b. m. przyszło pomiędzy Herbstem i Exnerem do gwałtownej sceny. Prof. Exner twierdził mianowicie że opozycja lewicy nie przyda się na nic dopóty, póki partja nie wytknie sobie jakiego programu, ale zdanie to dotknęło ogromnie Herbsta, który rzekł z oburzeniem, że nie potrzebuje słuchać wcale prelekcyj polityki z ust najmłodszych deputowanych. W skutek słów tych, powstała burza, wycieczki obustronne stawały się coraz dotkliwszemi. W końcu udało się rzecz załagodzić na posiedzeniu, ale kwasy trwają dalej.

Nar. Listy wzywają czeskich posłów, aby rozwinęli sztandar zupełnej autonomji; co osiągnęli Węgrzy, muszą i Czesi osiągnąć.

Zastanowienie odbywania sądów przysięgłych w południowej Dalmacji usprawiedliwia rząd przed Radą państwa faktami, że przysięgli tamtejsi znajdują się pod terroryzmem politycznym. Zdarzyły się wypadki, że im grożono podpaleniem lub zabiciem.

Z powodu audjencji, jaką miał br. Calice u cesarza w Peszcie i najrozmaitszych kombinacyj stąd powstałych, a tyczących się naprzód stanowczego do Austrji wcielenia Bośnji i Hercegowiny, ujrzała się *Allg. Ztg.* zniewoloną w korespondencji z Wiednia wszystkim tym domysłom zaprzeczyć, aczkolwiek wyraźnie oświadcza, że zapewne nikogo już nie ma, ktoby sądził inaczej, jak, że Austrja znajduje się już teraz w trwałem posiadaniu tych dwóch prowincyj, należących niegdyś do państwa ottomańskiego.

W sejmie węgierskim poruszono myśl utworzenia trybunału honorowego dla zapobieżenia licznym pojedynkom pomiędzy posłami.

Nemzet donosi, że Madjary osiedleni na Bukowinie zamierzają przesiedlić się do Banatu. Liczba ich wynosi około 20 000 głów.

W sprawie Tisza-Eszlarskiej d. 7. bm. mają nastąpić ponowne oględziny trupa, złowionego onego czasu w Cisy. W tym celu udał się na miejsce substytut naczelnej prokuratorji Seifert z Budapesztu.

W Czakowej na Węgrzech wybuchły zaburzenia antisemickie. Rozlepiono plakaty podburzające przeciw żydom i potłuczono wszystkie szyby w domach izraelskich.

Z Rzymu donoszą, że Rada stanu oświadczyła się przeciwko wydaniu internowanych w Wenecji Tryesteńczyków, Leviego i Parenzaniego.

Kurjer Warszawski odbiera z Rzymu telegram następujący: „Giers odbył konferencję z kardynałem Jacobinim. Zgodzono się w zasadniczych punktach. Delegaci rządu rosyjskiego podpiszą niebawem ostateczny układ. Papież przyrzeka moralnym wpływem swoim oddziałać na uśmierzenie agitacyj socjalistycznych żywiołów w Rosji."

Być może, że w doniesieniu tem jest pewna doza prawdy, ale nie w tej formie, jak przedstawia *Kurjer*. Wiemy, że potrzeby państwa, własny interes cara zmusi go wcześniej czy później do uchylenia czoła przed głową kościoła — wiemy też, że z dniem każdym inteligencja i arystokracja rosyjska chylą się coraz więcej ku katolicyzmowi, lecz bezpieczniej zaczekać na potwierdzenie tej wiadomości, aniżeli oddawać się optymistycznym nadziejom.

Gubernatorem Finlandji w miejsce hr. Uexkülla został zamianowany radca Szewicz, dotychczasowy gubernator w Kałudze. W Kijowie trwa ciągle wzburzenie pomiędzy studentami. Mimo środków przedsięwziętych przez władze uniwersyteckie i policję, obawiać się należy nowych niepokojów.

Bułgarja wysyła 40 oficerów na wykształcenie do Rosji.

Madrycki *Journal de Jeres* donosi o aresztowaniu 60 robotników w skutek sprzysiężenia na rzecz Don Carlosa.

Według dzienników stambulskich, oznacza powrót Saida paszy na stanowisko w. wezyra obudzenie się w sułtanie na nowo chęci przeprowadzenia reform.

Liberté donosi, że statek „Fiore" otrzymał [redacted]zkaz udania się do Madagaskaru.

W Aleksandrji demonstrowali Arabowie 4 [redacted]m. na cześć Arabiego. Chrześcijańska ludność [redacted]urzona jest rezultatem procesu. Arabi chciał [redacted] osiedlić w Damaszku, ale pewnem jest, że [redacted]ejscem wygnania jego będzie przylądek Dobrej [redacted]dziei.

Arabi ogłosił w *Times* list, w którym po[redacted]ada: Ministrowie angielscy ogłosili mię nieraz [redacted]koszaninem i nie mam nadziei, aby prędko zmie[redacted]li swe zdanie. Pójdzie on chętnie tam, gdzie [redacted]glia mu mieszkać każe i pozostanie tam tak [redacted]ugo, póki Anglia zdania o nim nie zmieni. Po[redacted]stawia on z zadowoleniem Egipt w ręku Anglii, która nie może długo odwlekać tych reform, które dadzą się zreasumować w słowach: Egipt dla Egipcjan". W końcu dziękuje on Dufferinowi, i ministrowi Blumtowi i ludowi angielskiemu za przyjaźń okazaną władzy, gdy go opuścili wszyscy egipscy przyjaciele.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(D.) **Wiedeń** 7. grudnia. Organizacja klubu Coroniniego poszła w odwłokę. Zdaje się, że nie przyjdzie wcale do utworzenia klubu, ale nastąpi tylko swobodne zjednoczenie jego członków bez politycznego programu z zamiarem umożebnienia wyboru jego członków do komisyj.

Wiedeń 7. grudnia. Komisja budżetowa rozdała już referaty. Referat o soli objął Tonkli zamiast Vosniaka, loterję i zarząd długu państwa Juljan Czerkawski zamiast Smarzewskiego i Fedorowicza; kopalnie objął Fanderlik zamiast Rittera. Zresztą inne rubryki mają tych samych co poprzednio referentów.

(D.) **Wiedeń** 7. grudnia. *Pol. Corr.* potwierdza znane doniesienie *Grenzboten* o istnieniu austrjacko-niemieckiego przymierza.

Petersburg 7. grudnia. Słychać, że carstwo byli tu tajemnie w celu złożenia gratulacyj w dzień imienin wielkiej księżnej Katarzyny Michajłówny.

Wiedeń 7. grudnia. Minister skarbu zamianował komisarza skarbowego, Jana Kasprzyckiego, sekretarzem, a komisarzów Klemensa Romera, Ferdynanda Pohoreckiego, Leona Uricha i Franciszka Miszkiewicza starszymi komisarzami w krajowej dyrekcji skarbu we Lwowie.

Telegramy biura koresp.

Paryż 6. grudnia. Ludwik Blanc umarł w Cannes.

Prawica Izby uchwaliła głosować przeciw budżetowi. Izba uchwaliła budżety ministerstwa handlu i robót publicznych. Marion motywował wniosek względem podwyższenia podatku od majątku ruchomego o 3%, w celu poczynienia ulg rolnictwu. Tirard sprzeciwia się wnioskowi i konstatuje, że przy cukrze i winie ulżono już podatki o 150 miljonów, co obecnie wywołało deficyt w kwocie 82 miljonów. Taki podatek nowy byłby nader uciążliwym dla dotyczących. Rozprawy odroczono do jutra.

Petersburg 6. grudnia. W. ks. Włodzimierz objął na nowo rozkazem dziennym z 4. grudnia komendę nad gwardją i całym okręgiem wojskowym petersburskim. Na rozkaz cara mają się stawić w święto Jerzego 8. grudnia w południe wszyscy kawalerowie orderu św. Jerzego, bawiący w Petersburgu, generalicja i korpus oficerski w pałacu zimowym celem wysłuchania „Te Deum."

Petersburg 7. grudnia. Według *Gołosu*, ministerstwo marynarki wyasygnowało $5^1/_2$ miliona rubli na budowę 4 nowych okrętów wojennych, z których dwa na wzór angielskiego pancernika „Imperia" przeznaczono na Bałtyk, dwa zaś inne, podobne do okrętu „Piotr Wielki," na morze Czarne. — Car będzie obecnym na nabożeństwie 27. grudnia odbywającem się z powodu 50 letniego jubileuszu sztabu jeneralnego.

Stambuł 7. grudnia. Sułtan ratyfikował austro-turecką konwencję w sprawie komunikacji telegraficznej przez Bośnię.

Londyn 7. grudnia. Teatr „Alhambra" spłonął wczoraj po przedstawieniu do szczętu.

New York 7. grudnia. Przejście Wenery przed tarczą słoneczną było w części widzialne. Lekkie chmury utrudniły obserwacje naukowe. Zadowalające rezultaty ma uniwersytet Harword, dość zadowalające fotografie zdjęto w obserwatorjum Washingtońskim.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń 7. grudnia godzina 10 min. 40. Akcje kredytowe 290·40, Anglo Austr. 120·50, Akcje banku Union 114·90, Kolej Karola Lud. 304·—, Połudn. 137·50, Renta papierowa —·—, Listy zastawne gal. banku hipot. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·47½. Rubel papier. 1·16½. Usposobienie: stałe.

Wiedeń 6. grudnia godzina 1 minut 45. Losy kredytowe 174·75. Węg. akcje kredyt. 283·—, Akcje anglo-austr. 121·25, Akcje banku Union 115·—, Akcje Karola Ludwika 305·—, Akcje kolei północnej 270·—, Akcje kolei południowej 136·50, Akcje kolei Alföldzkiej 166·50, Akcje kolei Elżbiety 208·75, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 167·—, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 159·50, Wiedeńskie losy 124·—, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 93·50, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 97·5½, Losy regulacji Cissy 108·75, Losy tureckie 25·10, Węgierska renta —·—, Akcje banku związkowego 09·50, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·16, Węgierskie losy 116·75, Mark niemiecki —·—. Uspos. słabe.

Wiedeń 6 grudnia godzina 5 min. 35. Jednolity dług Państwa w banknotach 76·65, w srebrze 77·25. Renta w złocie 94·35, 5% austr. renta marcowa 91·45, Akcje banku wiedeńskiego 823·—, kredytowego 292·40, Londyn 118·45, Srebro —·—, Napoleondor 9·47, Dukat cesarski 5·64, 100 marek niemieckich 58·35.

Paryż. 3% Renta 80·80.

Berlin 6 grudnia godzina 5 minut 35. Rosyjskie banknoty 199·80, Akcje kredytowe 500·50, Lombardy 236·50, Galicyjskie 130·75, Kolei Rumuńskiej —·—, Austrjackie banknoty 171·60. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Telegramy zbożowe z dnia 6. grudnia — Wiedeń: Pszenica 9·75 do 10·50 zł., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 31·75 do 32·— zł. Budapeszt: Pszenica 100 klgr (na wiosnę) 9·45 do 9·47 zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) 13½ zł. Berlin: Pszenica żółta (na grudzień) 174·75 m., żyto —·— m., spirytus loco 53·10 m., olej rzepakowy 64·— m. Szczecin: Pszenica —·—, rzepik —·—. Paryż: mąki 159 kilogr. 60·— fr., olej rzepakowy 85·—, spirytus —·— fr. Wrocław: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spirytus —·—, kukurudza. Kolonja. Pszenica —·—.

Nafta. Wiedeń 7 grudnia: 14·— do 14·25. Brema 7·60 do —·—. Hamburg: 7·60, na grudzień 7·60, na styczeń-marzec 8·15. Antwerpja: na grudzień 19¼. Nowy-York 7⅛. Filadelfja: 7⅛.

Przyjechali do Lwowa dnia 7. grudnia.

HOTEL ŻORŻA. S. hr. Tarnowski ze Śniatynki, Salzberg i E. Leo z Wiednia, W. Skibniewski z Podola rosyjskiego.

HOTEL EUROPEJSKI. B. Bielański z Krasnego, T. Gumiński z Żabca, F. Roll z Bawarji, S. Wetterschneider z Węgier.

HOTEL LANGA. L. Rychlicki z Nowoszyc, A. Bogusz z Borysławia, H. Robinsohn z Wiednia, L. Laufer z Berna.

HOTEL WARSZAWSKI. A. Rodecki z Olpiny, A hr. Zamojska z Wiednia.

HOTEL LAZARUSA. M. Glidzuk z Delatyna, H Brandstetter i J. Rosner z Tarnowa.

Gmachy i miejsca zwidzenia godne: Politechnika, pałac inwalidów, gmach sejmowy, cerkiew św. Jura i w niej pomnik Piusa IX., kaplica Boimów, kościół Dominikanów z podziemiami i pomnikiem Grottgera, pomnik Dwernickiego w kościele Karmelitów, nowy kościół Franciszkanek, ulica Kurkowa, cmentarz Łyczakowski, góra Zamkowa, kopiec unji lubelskiej, Pohulanka.

Muzeum Towarzystwa przemysłowego w ratuszu II. piętro, codziennie od 9 do 4. Wstęp w poniedziałek wtorek, środę i piątek po 20, w niedzielę, czwartek sobotę po 10 ct.

Pociągi kolejowe.

PRZYCHODZĄ DO LWOWA,

Według zegara lwowskiego.

Z KRAKOWA: o godz. 6 min. 40 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 min. 27 wieczór (pociąg osobowy) godz. 11 m. 20 przed południem (pociąg mieszany).

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. 0 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 4 min. 5 rano i o godz. 3 min. 52 po południu (pociąg mieszany).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec w Podzamczu) o godz. 10 min. 20 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 3 min. 18 rano i o godz. 3 min. 39 po poł. (pociąg miesz.)

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec lwowski główny) o godz. 10 min. 32 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 3 min. 50 rano i o godz. 4 min. 12 po południu (pociąg mieszany).

ZE STANISŁAWOWA: (na Stryj) do Lwowa o godz. 8 min. 20 pociąg omnibusowy, wieczór o godz. 8 m. 20 (pociąg mieszany).

ODCHODZĄ ZE LWOWA.

Według zegara lwowskiego.

DO KRAKOWA: o godz. 10 min. 30 przed północą pociąg pospieszny); o godz. 4 min. 58 rano (pociąg osobowy), o godz. 5 min. 9 po południu (pociąg mieszany).

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano (pociąg pospieszny); o godz. 12 min. 10 po południu i o godz. 11 min. 10 w nocy (pociąg mieszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z dworca lwowskiego głównego) o godzinie 6 rano (pociąg pospieszny); o godz. 12 min. 30 po południu i o godz. 10 min. 23 wieczór (pociąg mieszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z dworca w Podzamczu) o g. 6 rano m. 1 (pociąg pospieszny), o godz. 12 min. 51 po południu i o godz. 11 min. 1 wieczór (pociąg miesz.)

DO STANISŁAWOWA: (na Stryj) o godz. 7 min. 5 (pociąg mieszany. wieczór o godz. 6. min. 45 (pociąg omnibusowy.)

Zwracamy uwagę na inserat p. **Bystrzonowskiego.**

Panowie P. T. Prenumeratorowie Dziennika Polskiego za nadesłaniem **50** cnt. w. a. otrzymają kalendarz humorystyczny Różowego Domina na rok 1883 — franco.

Dnia 6. grudnia. *Lwów, z Izby handlowej*	żądają	płacą
I. *Akcje za sztukę à 200 zł.*		
Kolei gal. Karola Ludwika	307 50	304 50
„ Lwowsko-Czerniow	169 50	166 50
Banku Hipotecznego gal.	308	303 —
„ Kredytowego gal	252 —	247 —
II. *Listy zastawne na 100 zł*		
Tow. kred. gal. 5% w. a	99	97 75
„ „ „ 4% „	91 75	90 —
„ „ „ 5% „	99 —	97 75
„ „ „ 4% „	88 —	84 60
Banku hip. gal. 6% „	101 75	100 75
„ „ „ 5% „	98 50	97 50
„ „ „ 5% prem.	101 50	100 50
III. *Listy dłużne na 100 zł.*		
Gal. zakł. kred. włośc. 6%	102 —	100 50
„ „ „ „ 5%	95 —	93 50
Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% loa w 15 l	— —	— —
IV. *Obligi na 100 zł.*		
Indemnizacyjne galic.	98 70	97 40
Komunalne gal. Zakładu Kredyt. włościańsk. 6%	101 50	100 —
Pożyczki kraj. 1873 6%	102 50	101 —
Losy miasta Krakowa	21 50	19 50
„ „ Stanisławowa	25 50	23 50
V. *Monety.*		
Dukat holenderski	5 64	5 54
„ cesarski	5 66	5 56
20 frankówka	9 58	9 48
Pół-imperjał rosyjski	9 82	9 72
Rubel rosyjski srebrny	1 62	1 52
„ „ papierowy	1 18	1 16
100 marek niemieckich	58 75	58 10
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony w srebrze	— —	— —
Wiedeń, 5. grudnia. *Obligi długu państwa.*		
Renta papierowa	76 90	76 75
„ srebrna	77 45	77 80
„ złota	94 80	94 60
Losy z r. 1854 4½%	118 80	117 80
„ „ 1860 4% 500 zł.	180 50	180 —
„ „ 1860 4% 100 „	136 25	135 75
„ „ 1864 . 100 „	170 —	169 50
„ „ 1864 . 50 „	170 —	169 —
„ „ Como-Renten	42 —	40
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie	107 —	106 —
Bukowińskie	100 —	98 —

	żądają	płacą
Galicyjskie	98 10	97 50
Niższo-austrjackie	107 —	105 50
Wyższo-austrjackie	— —	104 50
Szląskie	— —	110 —
Styryjskie	105 —	104 —
Siedmiogrodzkie	98 75	98 —
Węgierskie	99 25	98 50
„ z klauz. 1867	96 50	95 75
Obligi poż. kolei węgier	134 50	134 —
Renta węgierska złota	119 40	119 20
„ „ na kolej wsch	98 75	98 25
Akcje bankowe.		
Anglo-Austrjack. Banku	121 75	121 50
Ziemskie kred. węgiersk.	— —	— —
„ „ austrjackie	226 50	225 50
Zakład kred. d. hand. i pr	293 50	293 20
„ „ węgierskie	284 25	283 25
Bank depozytowy	201 —	200 —
Tow. eskomp. niż. austr.	850 —	840 —
Gal. Banku hipotecznego dla handl. i prz.	— —	— —
Austro-węg. Banku N.-B	829 —	827 —
Unionbank	115 75	115 50
Wied. Bankverein	110 25	109 74
Akcje kolei.		
Kolej Albrechta	— —	— —
„ Alföld-Fiume	167 —	166 50
Żeglugi par. na Dunaju	579 —	577
Kolej Elżbiety	209 —	208 75
„ półn. Ferdynanda	2705	2700
„ Franciszka Józefa	195 —	194 50
„ g. Karola Ludwika	306	305 50
„ Koszycko-Oderber.	144 75	144 25
„ Lwow.-Czern.-Jaska	167 50	167
„ Północ.-austr acka	200 50	200 —
„ „ Lit. B.	221 50	221 —
„ Rudolfa	164 25	163 75
„ Siedmiogrodzka	160 —	159 50
„ towarzystwa państ.	345 25	344 50
„ połudn. (Lombardy)	139 75	139 50
„ Cisańska	248	247 50
„ węg. g. Łupkowska	159 25	158 75
Losy.		
Regulacji Dunaju	— —	115 50
Premiowe Wiedeńskie	124 50	124 —
„ Węgierskie	117 25	116 75
„ Tureckie	26 —	25 50
Kredytowe	175 25	174 75
Klary	38 50	37 75

	żądają	płacą
Żeglugi par. na Dunaju	108 50	108 —
Keglewicha	— —	19 —
Krakowskie	20 50	— —
Miasta Budy	39 25	— —
Palffy	35 50	35 —
Rudolfa	19 25	18 75
Salma	52 50	51 50
St. Genois	47 —	46 50
Stanisławowskie	26 —	24 25
Waldsteina	27 25	26 75
Windischgrätza	38 —	37 —
Obligi pierwszeństwa		
Albrechta	94 —	93 80
Elżbiety	98 50	98 —
Ferdynanda północna	105 25	104 75
Franciszka Józefa	101 40	101 10
Gal. Karola Lud. I. Em	99 50	99 25
„ „ „ II. „	— —	— —
Koszycko-Oderbergska	96 50	96 20
Lwowsko-Czern. I. Em	92 75	92 50
„ „ II. „	99 75	99 25
Rudolfa	99 15	98 95
Siedmiogrodzka	91 75	90 70
Kolej państwowa	176 50	175 75
„ połudn. (Lombr	134 10	133 70
„ Cisań. towarz.	99 50	99
Węg. gal. Łupkowsk.	92 70	92 50
Waluty		
Dukaty ważne	5 66	5 64
20 frankówki	9 48	9 47
Pół-Imperjały rosyjsk.	9 76	9 74
Funty szterl. angielsk	11 94	11 90
Liry tureckie złote	10 79	10 74
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony srebr. za 100	— —	— —
Marki niem. za 100 mar.	58 40	58 35
Ruble papierowe	117	116 50
Warszawa 5. grudnia.		
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	98 45	— —
kupon	— —	— —
5% Listy likwidacyjne	86 60	— —
kupon	200	— —

Reszteki materyj
delikatnych, wełnianych
sprzedaje po zadziwiająco niskich cenach,
większe resztki wysyła franco 2848 7-10
handel sukna
Maurycego Ziffera w Bernie.

PRENUMERATĘ
Na wszystkie
CZASOPISMA
2916 tak krajowe 4—6
jako też i zagraniczne
przyjmuje księgarnia
Seyfartha i Czajkowskiego
we Lwowie.



Wagi balansowe (syst. Pflanzedera) cechow. od złr. 8·50 do 20 złr.
Wagi (Saltera) wskazujące równocześnie ciężar w funt. wied. i kilogr. od złr. 5 — 7.
Prasy do kopiowania najdoskonalsze od złr. 3·50 — 12,
oraz wiele nowych bardzo praktycznych i niezbędnych
przyborów do użytku domowego
dostarcza po cenach najniższych fabrycznych **Bronisław Denk, IV Karolinenplatz 4a.** 3019 1—8
Illustrowane cenniki franco i gratis
(Odprzedawcy rabat)

CENNIK.
HANDEL 2573 7—0 1
Karola Bałłabana
we Lwowie
uskutecznia łaskawe zamówienia bezzwłocznie. Przy zamówieniu towarów za gotówkę lub zaliczkę w kwocie 50 złr. naraz, nie liczy opakowania, odstawia takowe koleją franco do ostatniej stacji.

Cukier

dobry rafinow. w głowie	—·50
najprzedniejszy „	—·51
„ w kostkach	—·56
„ w mączce	—·56
lodowaty żółty	1·—
„ biały	1·20

Kawy.

Santos zielona	1·48
Colomba żółtawa	1·24
Portoriko zielona	1·60
Laguayra	1·65
„ śred. ziarnista	1·76
Kuba ciemno zielona	1·80
Ceylon grubo ziarn.	2·08
„ wyśmienita	2·—
„ drobniejsza	1·86
Moka arabska arom.	2·
Jawa złota przednia	2·08

Herbaty
ze zbioru 1882/83
Chińsko-rosyjskie.

½ kil. Congo cesarskiej	2·20
„ Familijne	3·20
„ Melang de Moskau	4·20
„ Imperial	5·20
„ Wysiewki najlepszych herbat	1·70

Łyżeczka od kawy niekupiasta powyżej wymienionej herbaty, przy dobrze kipiącej wodzie ii do tego używanego samowara, daje 2 szklanki doskonałej herbaty. Samowar nie powinien być we środku szurowany, ponieważ woda osadza wapno, które przez szurowanie poruszone mąci wodę, że dopiero w dziesiątym razie czysta i niemętna wychodzi.

Biszkopty.

Alberty Nic Nak	2·40
Fraits	2·80

Alberty w pudełkach.

½ kil. sztuka	1·80
1 „ „	2·40
Czyńskiego kilo	2·—

Handel towarów korzennych
St. Markiewicza
we Lwowie w Rynku l. 42
poleca: 5274 1-0
Powidła węgierskie czyste i słodkie po 36 ct. kilo.
5cio-kilowy saganek franco złr. 2·10

Śliwki węgierskie I po	ct. 48 kilo
„ tureckie I „	36 „
„ z Bordeaux Imperiale	1·60 „
Prunelki włoskie obierane	1·20 „
Groszki włoskie obierane	1·20 „
Brzoskwinie włoskie obierane	1·40 „
Wiśnie suszone	—·96 „
Czereśnie suszone	—·96 „
Marony tyrolskie I	—·40 „
Orzechy amerykańskie	—·64 „
„ tureckie duże	—·96 „
„ „ drobniejsze	—·56 „
„ francuskie marbot	—·64 „
Migdały w łupkach	2·40 „
Rodzynki Malaga I	1·80 „
Daktyle marokańskie	2·40 „
„ aleksandryjskie	1·20

[redacted]

Losy loterji rządowej . . po złr. 2·—
Losy Tryjesteńskie . . . „ „ —·50
Losy na dochód ubogich m. Wiednia —·50
Do nabycia w handlu
Fr. Schubutha i Syna
Lwów — Rynek.

Heeben erschien II. Auflage
Die ... Mannerskraft,
... Dr. Eisenz
Zu haben in der
ordinations-Anstalt für
Geschlechts-Krankheiten
des
Med. Dr. Eisenz,
Mitglied der med. Facultät,
Wien, Stadt, Gonzagagasse 7
... Ordination täglich von 11—4 Uhr.
... Dr. Eisenz ...

Pomieszkania do najęcia
ul. Mickiewicza l. 6,
vis a-vis ogrodu Miejskiego
[redacted] o front, 8 pokoi z przynależytościami.
[redacted] oficyny, 3 pokoi z przynależytościami. 3018 1—8

[redacted] nowego roku znajdą [redacted] zenie w szkole stolar [redacted] Rudzie obok Ciesza [redacted] ch uczni z ukończoną [redacted] ą pierwszeństwo.
Ku[redacted] czny trwa lat 3, pod czas którego otrzymają uczniowie całkowite utrzymanie bezpłatnie.

Nauczyciel prywatny
z średniem wykształceniem, z dobrem poleceniem od osoby zajmującej wysokie stanowisko, poszukuje posady we Lwowie lub na wsi.
Adres: **A. S.** Lwów, poste restante.

Patentw. Młynek do śrótowania i mielenia „Terno".



Wielokrotnie premjowany, całkiem żelazny i stalowy, miele dziennie 600 — 1500 kilo, bardzo trwały. Nr. 1 ręczny złr. **75**; nr. 2 do innych motorów złr. **95**
Dostarcza c. k. uprzywil. fabryka maszyn **Krauss & Comp. w Wiedniu** (Währing)
2336 3—5

ŁYŻWY
Austria



najnowsze i najpraktyczniejsze
odznaczone medalem na wystawie powszechnej w Wiedniu 1878, zaszczycone uznaniem wiedeńskiego klubu łyżwiarzy w r. 1882
utrzymuje na składzie **jedynie**
KONSTANTY ISKIERSKI
handel towarów żelaznych i norymbergskich
LWÓW ULICA TEATRALNA L. 11
poleca również
bardzo dobre łyżwy **„Halifax"** i **nowe patentowane**
na śrubach i paskach nadzwyczaj pewne
Towary sezonowe na zimę, jak: piece blaszane prawdziwe „Moravia," latarnie olejne i naftowe (bezpieczeństwa), naczynia kuchenne itp., po nader umiarkowanych cenach.
Zamówienia z prowincji wykonuje szybko. 3017 1—3
Cenniki na żądanie franco.

Schlenker & Weymann
Dom bankowy i komisyjny
Wiedeń, Schottenring l. 23
poleca się do zakupna i sprzedaży wszystkich gatunków 3012 1—10
papierów wartościowych, walut itp.
Spekulacyj na giełdzie dokonywa jak najściślej.
Rad udziela z uszelką gotowością franco.

Dra A. S. Bergera
Przewodnik lekarski
dla dojrzałej młodzieży,
czyli zbiór wiadomości o słabościach męzkich, oraz sposoby leczenia. 2898 3—6
Cena 1 zł., z przesyłką pod [redacted]
Księgarnia Polska we [redacted]

Właśnie ukazał się sp[redacted] wszystkieg[redacted]
papieru listo[redacted]
tak z monogramem j[redacted] bez niego, kart wizyt[redacted]
Dostać go można [redacted] przez handel papieru [redacted] **Boachana** we Wiedn[redacted] mirgottstrasse 6. 2967 1—3

POKARM dla DZIECI
dla wzmocnienia **dzieci** i osób wątłych, słabych na **piersi** lub żołądek, albo dotkniętych **bladaczką** i **ogólnem osłabieniem, RACAHOUT** 2976 **ARABSKIE.** 1—10
Przygotowany przez
P-a DELANGRENIER w PARYŻU.
(Unikać fałszerstw i naśladownictwa).
We Lwowie w aptece p. K. Mikolascha, Nahlika i Krzyżanowskiego.

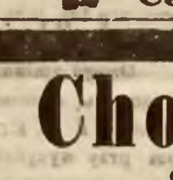
Prenumerata „Szczutka"
wraz z dodatkiem po włościańsku
wynosi:

całorocznie	złr. 10.—
półrocznie	„ 5·—
ćwierćrocznie	„ 2·50

Adres:
Administracja „Szczutka" Lwów ul. Halicka l. 48.

Do m... S.....
Podana wiadomość była przedwczesną. Zamiary moje nie doszły do skutku. Przepraszam za niepotrzebny alarm, któremu jednak zawdzięczam kilka otrzymanych słów.
B.

Choroby nerwów.
Co to są nerwy?



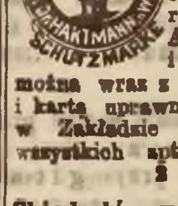
Nerwy są właściwymi pośrednikami każdego uczucia, one odbierają wszelkie wrażenia zewnętrzne i udzielają ich nam. Jak różnorodne są przyczyny, tak rozmaite są objawy **chorób nerwowych**. W pierwszym rzędzie ściągania się nerwów następuje ogólne opadnięcie ciała i upadek sił, impotencja i polucje nocne, nikłość pamięci, bladość twarzy, zapadłe i z niebieskiemi obwódkami oczy, brak humoru, bezsenność, migrena, bóleści w krzyżach i pacierzu, kurcze histeryczne, zatwardzenie, lęk bez przyczyny, unikanie wesołego towarzystwa, cierpienia kobiece, osłabienie, anemja, bole reumatyczne i gośćcowe, drżenie rąk i nóg itd.
Wszystkich powyżej przytoczonych chorób nerwowych nie usuwa żaden inny znany dotąd w medycynie środek tak niezawodnie i z taką dokładnością jak
Dr. Wruna Proszek peruwiański
(wyrabiany z ziół peruwiańskich).
Za nieszkodliwość ręczy się. 2835 4—30
Cena jednego pudełka wraz z dokładnym przepisem złr. 1·80.
Składy mają następujący pp. aptekarze: We Lwowie: Z. Rucker, w Krakowie: W. Redyk, w Czerniowcach: Fr. Goliłowski, Jeneralny ajent w Wiedniu: Al. Gischner, dypl. aptekarz II. Kaiser Josefstrasse 14.

Uwiadomienie.
Uwiadamiam, iż **„handel płócien i bielizny"** pana JANA RIEDLA we Lwowie, sprzedaje moją prawdziwą **wodę kolońską**, wyrabianą w Kolonii (Jülichs-Platz 4), w roku 1709 przez mego pra-pra-dziada. Woda ta została za swą dobroć nagrodzoną na wszystkich wystawach światowych. 2868 2—8
Johann Maria Farina
najdawniejszy dystylator, dostawca dla dworów panujących w Europie, w Kolonji, Jüllich's-Platz 4.

WINA węgierskie
białe i czerwone,
we flaszkach i beczkach, jakoteż własny Cognac i Treber, ma po cenach jak najniższych
Kekesy Kalman
właściciel winnicy
w Gyongyös na Węgrzech
Cenniki rozsyłają się gratis
Skrzynia na próbę z 12 flaszkami po 0·7 litra kosztuje od kolei 8 złr 2770 18—20

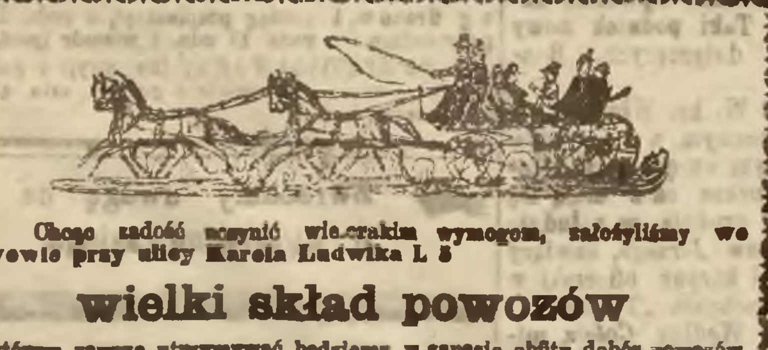
Skład fabryczny farb, lakierów
i handel materjałów
HÜBNERA i HANKE
WE LWOWIE
Rynek l. 29
poleca na sezon zimowy:
Śrót, lotki i kule,
C Russa uniwersalne **smarowidło do skór, tłuszcz do butów i skór juchtowych.** C. Geschwindta **środek ochronny** przeciw przemakaniu podeszwa najlepszy **szwarc** do butów, **lakier do skór, podeszwy korkowe** do wkładania w buciki, **sznury bawełniane** do zatykania szpar w oknach i drzwiach, **kit i gips**, jak również **bibułę** białą i szarą do okien.
Równocześnie poleca do użytku domowego:
Masę do zapuszczania podłogi i lakier własnego wyrobu, **szczotki** do froterowania, mycia podłogi i naczyń kuchennych, **szczotki** do butów, czyszczenia cylindrów do lamp, do zamiatania, ręczne do zmiatania prochu, — **szczotki i miotełki** do sukien, **sodę i mydło** do prania, **krochmal brylantowy** połyskujący **pszenny, ryżowy**, najlepsze **farbki do bielizny, szablony, atrament chemiczny** i wszelkie inne do pisania, **lak** do pieczętowania, **smołkę** do butelek, **szpagat i papier pergaminowy** do obwiązywania słojów z konserwami.
Wszelkie farby suche i olejne
do malowania gotowe, lakiery, farby w tubach i płótno malarskie, farba piórowa i czernidło drukarskie, kwas karbolowy i proszek do dezynfekcji, korki i maszynki do korkowania, gąbki, bronzy i pędzle każdej wielkości, zawsze w najlepszych gatunkach na składzie.
Szczegółowe cenniki na żądanie franko i gratis. 2718 14—0

Dra Hartmanna
AUXILIUM
wypróbowany środek przeciwko
rzeżączce
u mężczyzn i
upławom u kobiet,
preparat sporządzony ściśle według przepisów medycznych leczy bez wstrzykiwania i bez bólu, tudzież bez wszelkich następstw, tak świeżo powstałe, jak też zadawnione, gruntownie i w jak najkrótszym czasie. Należy żądać wyraźnie dra Hartmanna Auxilium dla mężczyzn i kobiet i dostać go można wraz z broszurą informacyjną i kartą uprawniającą do konsultacji w Zakładzie dra Hartmanna, we wszystkich aptekach większych po 2 złr. 80 ct.



Skład główny: **W. Twerdy,**
Apoth. I. Kohlmarkt 11, Wien.
NB. Dr. Hartmann ordynuje od godz. 9—2 i od 4—6 w swym Zakładzie, w którym leczy i nadal jak dotąd wszystkie choroby skórne i tajemnicze, a szczególniej osłabienie siły męzkiej, według bardzo skutecznej metody bez następstw przykrych, tudzież kiłę i wrzody wszelkiego rodzaju. Lekarstwa roszyła się w sposób jak najdyskretniejszy. Honorarjum umiarkowane. Także listownie.
Wien, Stadt, Seilergasse Nr. 11.
Skład we Lwowie: Piotra Mikolascha apt. 2641 25—0

Scheringa Esencja Pepsiny
(płynu ułatwiającego trawienie), według
Dra Oskara Liebreich,
Profesora nauki o środkach lekarskich w uniwersytecie berlińskim.
Według spostrzeżeń panów profesorów Dra **Panum** i Dra **Hager**, najskuteczniejszy ze wszystkich preparatów pepsiny w chorobliwym stanie żołądka (nazywanym zwykle „słabym lub zepsutym żołądkiem"), jako medycznie wypróbowany, jest do zalecenia. Należy zwracać uwagę na to, by flaszki zaopatrzone były w markę ochronną jedynej fabryki
SCHERING'S GRÜNE, Apotheke in Berlin,
Gaussenstrasse, 19.
Otrzymać można we Lwowie w apt. **P. Mikolascha, Z. Ruckera i Antoniego Sklepińskiego.**
Cena 1 zł. 25 ct. w. a. 2577 27—0



Chcąc zadość uczynić wielorakim wymogom, założyliśmy we Lwowie przy ulicy Karola Ludwika l. 5
wielki skład powozów
w którym zawsze utrzymywać będziemy w zapasie obfity dobór powozów po każdej cenie. Przy trwałości naszych od dawna z dobrej sławy znanych wyrobów fabrycznych, jesteśmy w stanie pozbywać towar nasz po najprzystępniejszych cenach i przyjmujemy tutaj także wszelkie zamówienia.
Schustala i Spki
2916 79—0 nadworna fabryka powozów.

LOTERJA WYSTAWY TRYESTEŃSKIEJ.
Ciągnienie dnia 5. stycznia
1. wygrana główna w gotówce 50.000 złr.
2. wygrana główna w gotówce 20.000 złr.
3. wygrana główna w gotówce 10.000 złr.
Dalej
1 po złr. 10.000 — 4 po złr. 5000 — 5 po złr. 3000 — 15 po złr. 1000 — 30 po złr. 500 — 50 po złr. 300 — 50 po złr. 200 — 100 po złr. 100 — 200 po złr. 50 — 542 po złr. 25, razem
1000 losów trafnych za 213.550 złr.
Szczegółowe spisy wygranych przeglądnąć można w miejscu sprzedaży losów.
Cena losu 50 centów.
Zamówienia za dołączeniem 15 centów na wydatki pocztowe adresować należy do
Oddziału loteryjnego wystawy tryesteńskiej,
Piazza Grande l. 2, w Tryeście. 2856 12—16
Chcący zająć się sprzedażą losów także zgłosić się powinni pod tym adresem.
We Lwowie losy nabyć można w gal. Rustykalnym banku kredytowym, tudzież w Zakładzie kredytowym ziemskim dla Galicji i Bukowiny.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: *Józef Laskownicki.*

Z Drukarni „Dziennika Polskiego," pod zarządem *Leona Zubalewicza.*